



Piotr Klimczak

K
RZYSZTOF KAMIL BACZYŃSKI

Recenzja dr hab. Małgorzata Misiak

Projekt okładki i projekt graficzny Sylwia Szafrńska

Skład Marcin Koc

Fotografia na okładce Krzysztof Kamil Baczyński jako uczeń II klasy liceum
(Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie)

Druk i oprawa:
Libra-Print Daniel Puławski
ul. Poznańska 36
18-400 Łomża

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej –
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2022

ISBN 978-83-8229-481-1 (druk)
ISBN 978-83-8229-482-8 (pdf online)

Zapraszamy:
www.ipn.gov.pl
www.ipn.poczytaj.pl

WYDAWNICTWO 
INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

Piotr Klimczak

KRZYSZTOF KAMIL BACZYŃSKI





■ Herb Baczyńskich – Sas (domena publiczna)

POCHODZENIE I BIOGRAFIA

W roku cudu nad Wisłą, w którym Rzeczpospolita – odrodzona niepełna dwa lata przedtem – odparła śmiertelne zagrożenie bolszewickie, oficer Wojska Polskiego Stanisław Baczyński i jego żona Stefania spodziewali się od dawna oczekiwanego dziecka. Ucieszyli się jego widokiem w roku następnym, nad ranem 22 stycznia (w 58. rocznicę wybuchu powstania styczniowego), półtorej godziny przed późnym, zimowym wschodem słońca. Nadali chłopcu imiona **Krzysztof Kamil**.

Nazwisko rodowe Baczyńskich herbu Sas pochodzi od nazwy należącej do nich wsi Baczyzna pod Starym Samborem, dokąd w XIV w. dotarli przez Węgry ich przodkowie – osadnicy sascy. Z tego właśnie rodu wywodził się Zygmunt Baczyński, powstaniec styczniowy, właściciel zakładu krawieckiego przy ul. Ossolińskich we Lwowie, po śmierci w 1913 r. pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim w kwaterze powstańców 1863 r. Miał on dwóch synów: Stanisława (5 maja 1890 – 27 lipca 1939) i Mariana (1892–1948).

Stanisław Baczyński już jako gimnazjalista działał w młodzieżowej organizacji socjalistycznej „Promień”, znanej także pod nazwą „Promieniści”. Po maturze studiował polonistykę oraz filozofię na Uniwersytecie Lwowskim; należał do PPS-Frakcji Rewolucyjnej, udzielał się w Stowarzyszeniu Polskiej Młodzieży Akademickiej „Życie” i w towarzystwie „Kultura”, prowadził też akcję oświatową wśród robotników. W 1914 r. wstąpił do Związku Strzeleckiego; wysłano go do Warszawy w celu prowadzenia werbunku do Legionów Polskich. Pod

koniec roku aresztowany, uciekł z więzienia, po czym przedostał się przez front, aby walczyć w Legionach. Służył w różnych formacjach, m.in. w 1. Pułku Ułanów Beliny. Ranny w walkach nad Stochodem, powrócił do Warszawy, gdzie parał się pracą pisarską oraz publicystyczną, jednocześnie działając w Polskiej Organizacji Wojskowej; oprócz tego w latach 1917–1918 uczył w gimnazjach historii literatury polskiej. W 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego. W sierpniu 1919 r. przydzielony do Oddziału II Sztabu Generalnego, był m.in. szefem Wydziału Plebiscytowego dla Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Od lipca 1920 r. walczył na froncie polsko-bolszewickim. W grudniu 1920 r. powierzono mu kierownictwo Referatu Destrukcyjnego Dowództwa Obrony Plebiscytu na Górnym Śląsku, w III powstaniu śląskim był zastępcą dowódcy Grupy Destrukcyjnej Wawelberga, a potem dowódcą podgrupy destrukcyjnej „Południe”. Po zakończeniu powstania wrócił do służby w Oddziale II Sztabu Generalnego. We wrześniu 1921 r. na własną prośbę przeniesiony do rezerwy w stopniu kapitana, odznaczony został trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Niepodległości z Mieczami oraz Odznaką Powstańców Górnos Śląskich.

Odtąd ojciec poety zajmował się głównie publicystyką, krytyką literacką oraz historią literatury. Opublikował ponad 20 książek, liczne rozprawy, artykuły, recenzje, także tłumaczenia z angielskiego, francuskiego i rosyjskiego (opanował sześć języków obcych). W latach 1925–1927 przebywał w Paryżu, skąd wyjechał w podróż do Grecji, Turcji, Palestyny i Egiptu. Po powrocie był założycielem, wydawcą oraz redaktorem ukazującego się w 1928 r. tygodnika społeczno-kulturalnego „Wiek XX”, a w latach 1929–1930 – miesięcznika „Europa”. Oba tytuły miały orientację lewicową, jednak – czemu dawano wyraz w polemikach z „Miesięcznikiem Literackim” – redakcja odcinała się od poglądów prosowieckich. W czasopiśmie tych przedstawiano czytelnikom polskim nowe koncepcje filozoficzne, polityczne i artystyczne w Europie Zachodniej, przy czym zamieszczano przekłady tekstów autorów zagranicznych. Mimo niewątpliwych walorów



■ Stefania i Stanisław Baczyński oraz brat Stanisława Marian (pierwszy z prawej).
Warszawa 1919 lub 1920 (Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie
[dalej: ML])

intelektualnych oba periodyki Baczyńskiego upadły z powodu trudności finansowych i kłopotów z cenzurą.

Od 1932 r. ojciec Krzysztofa wykonywał prace zlecone dla Wojskowego Biura Historycznego, m.in. o Górnym Śląsku w latach 1918–1921. W 1933 r. rozpoczął wykłady współczesnej literatury rosyjskiej w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej w Wilnie. W 1936 r. aktywnie uczestniczył w radykalnie lewicowym Kongresie Pracowników Kultury we Lwowie.

Jako krytyk i publicysta wyróżniał się Stanisław Baczyński rozległą erudycją, niezależnością sądów, jak również błyskotliwym, zazwyczaj sarkastycznym dowcipem. Początkowo był zwolennikiem Piłsudskiego, lecz po przewrocie majowym oddał się coraz bardziej na lewo od obozu sanacji. Do partii komunistycznej nigdy jednak nie wstąpił; odmówił także akcesu do masonerii. Z jego książką *Literatura w ZSRR* i z wypowiedzią na łamach „Wiadomości Literackich”, jakoby Rosja sowiecka wyprzedziła Polskę w sferze gospodarki – polemizował ks. Stefan Wyszyński, późniejszy prymas, w wydanej we Włocławku w 1938 r. broszurze *Kultura bolszewizmu a inteligencja polska*. Baczyński bywał zapraszany do ambasady ZSRR, gdzie proponowano mu objęcie katedry literatury polskiej na uniwersytecie w Moskwie (według innych źródeł – w Leningradzie), ale oferty nie przyjął, ponieważ wymagałoby to zmiany obywatelstwa. Jego publikacje uległy zapomnieniu; nawet marksiści w PRL nie nawiązywali do jego tekstów propagujących socrealizm. Chociaż nie było to zapomnienie całkowite, gdyż broszura Baczyńskiego z 1917 r. *Kresy wschodnie. Źródła i perspektywy sprawy rusińskiej w Galicji* – w 1951 r. znalazła się w oficjalnym dokumencie Ministerstwa Kultury i Sztuki *Wykaz książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu*. Dlaczego? Wystarczy przytoczyć ostatnie zdanie z tej publikacji przedwojennego socjalisty: „Naród polski nie uciska innych narodów, nie wyciąga dłoni po dziedziny obce, lecz, nawet zgnębiony przez nieszczęśliwą kolej losów, nie pozwoli sobie wydrzeć bezkarnie swych placówek pracy, tak jak nigdy nie zapomni o świętym prawie niepodległości, która mu przynależy”.

Intensywna praca publicystyczna i pisarska Stanisława Baczyńskiego, jak też podejmowana przezeń działalność w duchu socjalistycznym – kształtowały charakter syna i nadawały kierunek jego młodościowej aktywności społecznej. Rzadziej dostrzega się, że ojciec poety był jednocześnie związany ze środowiskiem wojskowym – na płaszczyźnie towarzyskiej, a nawet rodzinnej. Okazuje się, iż w latach międzywojennych oraz w czasie II wojny światowej wśród krewnych Krzysztofa Kamila Baczyńskiego było prócz ojca pięciu polskich wojskowych, z których nazwiska ppłk. Karola Baczyńskiego i jego syna kpt. Zdzisława Baczyńskiego znajdują się na liście katyńskiej. Rodzinna tradycja zaszczytnej służby w Wojsku Polskim mogła oddziaływać na psychikę i decyzje poety. Jerzy Madziar, kolega klasowy Krzysztofa z gimnazjum Batorego, wspominał: „Bywałem często w mieszkaniu Krzysia, również na Wiktorskiej – mieszkałem obok na Olkuskiej [...]. Pamiętam, na ścianie wisiał duży portret jego ojca w mundurze legionowym. Bez dwóch zdań, był to dom o polskiej tradycji” (większość fragmentów wspomnień przytaczam z książek Wiesława Budzyńskiego, niektóre z drugiego wydania zbioru *Żołnierz, poeta, czasu kurz...* – zob. *Bibliografia*).

Do niezjącego od czterech lat ojca zwracał się Krzysztof w lipcu 1943 r. w wierszu *Rodzicom* (wszystkie cytaty z twórczości poety pochodzą z edycji pt. *Utwory zebrane*, oprac. A. Kmita-Piorunowa, K. Wyka, wyd. 4, Kraków 1994):

Ojcie, na wojnie twardo.

Mówiłeś pragnąc, za ziemię cierpiąc:

„Nie poznasz człowieczej pogardy,
udźwigniesz sławę ciężką”.

[...]

Ojcie, broń dźwigam pod kurtką,

po nocach ciemno – walczę, wiary więdną.

Ojcie – jak tobie – prócz wolności może i dzieło,
może i wszystko jedno.

Słowa te świadczą, że pozostał ojciec autorytetem moralnym, który własnym przykładem uczył patriotyzmu, odwagi, wrażliwości na ludzką krzywdę, niezależności umysłu, zdolności do poświęceń dla dobra wspólnego.

Matka poety, Stefania z Zieleńczyków (1889 lub 1890 – 15 maja 1953) urodziła się w Warszawie w rodzinie z pochodzenia żydowskiej, spolonizowanej w XIX w. Podczas studiów we Lwowie poznała Stanisława Baczyńskiego, którego poślubiła w Warszawie 9 listopada 1911 r. Pracowała jako nauczycielka w szkołach podstawowych oraz w seminarium nauczycielskim. Wraz z Anną Oderfeldówną była współautorką podręczników szkolnych „do ćwiczeń gramatycznych, ortograficznych i stylistycznych” pt. *Patrzę i opisuję*, które wznawiano wielokrotnie w okresie międzywojennym. Pisała też opowiadania dla dzieci; tłumaczyła literaturę dziecięcą z niemieckiego i rosyjskiego.

Brat Stefanii Adam Zieleńczyk (1880–1943) uzyskał tytuł doktora filozofii na uniwersytecie w Heidelbergu w 1908 r. Podejmował badania na polu etyki, pedagogiki oraz historii filozofii; był profesorem Wolnej Wszechnicy Polskiej. Wykładał przy tym propedeutykę filozofii w szkołach warszawskich, m.in. w gimnazjum Batorego, gdzie nauczał Krzysztofa; zresztą zawsze darzył siostrzeńca sympatią i uznaniem dla jego wybitnych osiągnięć.

Adam Zieleńczyk miał trzy córki, z których najbardziej znana jest Maria Turlejska (1918–2004), historyk i socjolog, w młodości komunistka, w czasie wojny aktywistka PPR, po wojnie uczestnicząca we władzach Polski „Ludowej”, po roku 1968 w opozycji, autorka znanej książki *Te pokolenia załobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944–1954*. Jej młodsza siostra – Wanda Zieleńczyk ps. „Dziula” (1920–1943), działaczka PPR i Związku Walki Młodych, poetka – zasłynęła jako twórczyni tekstu pieśni *Marsz Gwardii Ludowej* („My ze spalonych wsi, my z głodujących miast...”). Wraz z ojcem, matką i siostrą Jadwigą Kocanową (1910–1943) została ona aresztowana przez Niemców 21 lipca 1943 r. Po okrutnym śledztwie, w nocy z 27 na 28 sierpnia kobiety rozstrzelano; w jakich okolicznościach zmarł Adam Zieleńczyk – nie wiadomo.

Starsza siostra matki poety, Paulina, poślubiła Zygmunta Kmitę, działacza PPS. Ich córka Aniela Kmita-Piorunowa (1910–1994) przez długie lata współpracowała z profesorem Kazimierzem Wyką przy redakcji kolejnych wydań *Utworów zebranych* Krzysztofa Kamila Baczyńskiego.

Stefania Baczyńska mimo pochodzenia żydowskiego była praktykującą katoliczką. W tym kontekście warto zacytować jedną z sąsiadek: „...ta cudowna zmowa milczenia! Wszyscy albo prawie wszyscy na Hołówki wiedzieli, że pani Baczyńska była Żydówką. I nikt nigdy nic nie powiedział”. W czasie wojny zajmowała się tajnym nauczaniem; jak wspominała jej uczennica: „Po przeciwnej stronie ulicy [...] było gestapo i uważam to za bohaterstwo, że ona w tych warunkach prowadziła komplety, za to groziła śmierć!”. Po wojnie, ciężko chora na serce, zmarła w zakładzie opiekuńczym na warszawskim Służewie. Pochowano ją w grobie męża na Powązkach Wojskowych w kwaterze legionowej. Niedługo przed śmiercią przekazała synowskie rękopisy swej siostrzenicy, jak również wyraziła ostatnią wolę, aby egzekutorami jej testamentu oraz opiekunami spuścizny Krzysztofa zostali Jerzy Andrzejewski, Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Turowicz i Kazimierz Wyka.

Stefanię łączyła z synem bliska więź duchowa, zakorzeniona w rodzinnym podobieństwie osobowości. Oboje odznaczyli się ogromną wrażliwością moralną i estetyczną, współczuciem i opanowaniem w relacjach z ludźmi, ponadto doskonałym zmysłem humoru. Wspomnienia i listy świadczą, że odnosili się do siebie wzajemnie z troską, delikatnością i zrozumieniem; uczucia te potwierdza inny fragment cytowanego wcześniej wiersza *Rodzicom*:

Myślałaś, matko: „On uniesie,
on nazwie, co boli, wytłumaczy,
podźwignie, co upadło we mnie, kwiecie
– mówiłaś – rozkwitaj ogniem znaczeń”. [...]
Nie umiem, matko, nazwać, nazbyt boli,

nazbyt mocno śmierć uderza zewsząd.
 Miłość, matko – już nie wiem, czy jest.
 Nozdrza rozdęte z daleka Boga wietrzą.

W przeciwieństwie do ojca, powściągliwie i krytycznie oceniającego próby literackie Krzysztofa, matka, zauważywszy nadzwyczajny talent, starała się wspierać jego rozwój. Była pierwszą, serdeczną czytelniką wielu utworów syna. Dzięki temu, że miała tak bezpośredni dostęp do tajemnic ich genezy, Stefania Baczyńska trafnie rozumiała wiersze Krzysztofa, o czym świadczą jej komentarze, opublikowane w postawie do *Utworów zebranych*, na przykład o wierszu *Deszcze*:

Jest to wiersz dziwny – jak gdyby oddający moje nastroje w czasie deszczu, a przenikające tak jego, że pisze, jakby je sam czuł. – Mówił o tym wierszu zawsze: „twój wiersz”. Szczególnie 2. zwrotka. Sam zaś właśnie b[ardzo] lubił takie deszczowe dni – mówił, że myśli mu się w nie – dobrze. „Deszcz jest jak litość – wszystko zetrze”. Ten wiersz jest jakby na płycie utrwalającym wszystkie moje skargi – które tak czuł – jak swoje, i tak oddał, jak ja je czułam, nie umiając wypowiedzieć.

Według świadectwa Marii Turlejskiej, Stefania Baczyńska „długi czas nie mogła wydać na świat dziecka. Kilka razy poroniła. Pierwsza jej córeczka, która urodziła się przed Krzysiem, wkrótce zmarła. Miała na imię Kamila” (*Żołnierz, poeta, czasu kurz...*, wyd. 2, Kraków 1970, s. 74 – zob. *Bibliografia*). Przyszły poeta urodził się po niemal dziewięciu latach małżeństwa rodziców. Pozostał ich jedynym żyjącym dzieckiem.

Od lata (lub wczesnej jesieni) 1921 r. Krzysztof przebywał w Białymstoku, ponieważ pani Stefania wskutek nieporozumień małżeńskich (wynikających z różnicy charakterów) wyprowadziła się tam z niemowlęciem i podjęła pracę w szkole przy Seminarium Nauczycielskim. Latem następnego roku matka z synem wrócili do Warszawy, do mieszkania przy ul. Bagatela 10, będącego miejscem narodzin poety

Nr. przeliczeniowy	Imię i Nazwisko	Imiona rodziców i nazwisko matki do samopojęcia	Data urodzenia			Skąd pochodzi	Zemsta zamężna lub nie	Stan	Wysokość	Średni ustrój	U w a g a.
			dnia	miejsce	Rok						
1121	Baczajski Kazimierz Kazimierz	Stanisław Kazimierz Szymon	11	1-1881	Korona Kana						Podobnie pogr. koronarskiej obwód kasowski, w. H. J. J. Korowawca

Właściciel
Rządca domu Nr 10 ul. Bagatela

Autentyczność poprzedniego podpisu, a także
prawidłowość niniejszego wyciągu zaświadczam.

Warszawa, dnia 3 1921 r.

Komisarz Komisarjatu Policji Państwowej.
i. J. J.

- Wyciąg z ksiąg stałej ludności domu nr 10 [...] ul. Bagatela. Warszawa, 3 marca 1921 r. (Biblioteka Narodowa [dalej: BN])



- Krzyś w wieku niemowlęcym z matką Stefanią, 1921 r. (ML)

(kamienica z tym samym numerem zachowała się do dziś). Stefania Baczyńska objęła wówczas posadę nauczycielki (rok później również kierowniczką) w Szkole Ćwiczeń przy Seminarium Nauczycielskim Żeńskim Katolickiego Związku Polek.

Ochrzczony został Krzysztof Kamil 7 września 1922 r. w kościele Najświętszego Zbawiciela w Warszawie (zachował się zapis jego chrztu w księdze parafialnej). Rodzicami chrzestnymi byli Adam Zieleńczyk, brat matki, oraz jej siostra Paulina Kmita.



■ Kościół Zbawiciela w Warszawie (domena publiczna)

Rzym. Kat. Par. Zbawiciela
ul. Marszałkowska 37
00-639 Warszawa

Nr aktu 458
Rok 1922

ŚWIADECTWO CHRZTU ŚW.

Zaświadczam się, że Krzysztof Kamil Baczyński
urodzony(a) Stefania
w Warszawie dnia dnia dwudziestego drugiego stycznia
22. 1. 1922 r. tysiąc dwieście set dwudziestego pierwszego roku
z ojca Stefana
z matki Stefanii z d. Zieleńczyk
został(a) ochrzczony(a) w par. Najśw. Zbawiciela, ul. Marszałkowska 19 22. r.
U w a g i Brak adnotacji.

Zgodność powyższego świadectwa z oryginałem stwierdzam.

Mieczysław dnia 4 m-ca kwietnia 19 24. r.

Proboszcza

DL. W-wa. Zan. 1881. 39 906. O-41.

■ Świadectwo chrztu Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN])

W 1925 r. Stefania Baczyńska z czteroletnim synem przeprowadziła się do mieszkania swej matki Karoliny Zieleńczykowej przy ul. Wspólnej 75, róg Emilii Plater (dom zburzono w czasie wojny). Nastąpiła wtedy faktyczna separacja rodziców przyszłego poety, trwająca do roku 1933. Przed wrześniem 1927 r. chodził Krzys do prywatnego przedszkola pani Girtlerowej, pełniącego funkcję szkoły przygotowawczej. Placówka mieściła się w Alejach Ujazdowskich pod numerem 37 (budynek zachował się do dzisiaj z tym samym numerem).

Od września 1927 r. co najmniej do stycznia roku 1931 uczęszczał do szkoły prowadzonej przez matkę, tzw. ćwiczeniówki (była to szkoła powszechna, czyli podstawowa, działająca dla potrzeb dydaktycznych seminarium nauczycielskiego, oficjalnie „szkoła ćwiczeń”). Znajdowała się ona przy Krakowskim Przedmieściu 36 (budynek, zniszczony we wrześniu 1939 r., obecnie nie istnieje). W drugim półroczu roku szkolnego 1930/1931 prawdopodobnie uczył się w domu pod kierunkiem



■ Krzyś w wieku przedszkolnym, ok. 1925 r. (ML)

pani Stefanii, która postanowiła sama przerobić program IV klasy z synem, aby wyjścia do szkoły nie pogarszały jego wątłego zdrowia.

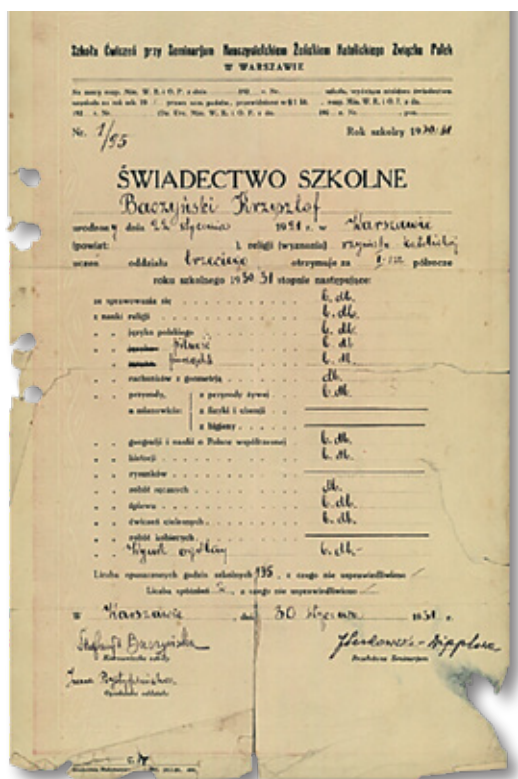
We wrześniu 1931 r. zdał egzamin do Gimnazjum im. Stefana Batorego przy ul. Myśliwieckiej 6. Szkoła ta miała opinię elitarną. Kadra profesorska dbała o wysoki poziom nauczania i dobre wychowanie w duchu patriotycznym, starano się też racjonalnie wprowadzać nowoczesne metody kształcenia. Chętnie posyłały tam synów rodziny inteligentki; do tej samej klasy z Baczyńskim chodzili np. Jan Ryszard Bychowski (lotnik Dywizjonu Bombowego 300,



■ Krzysztof z ojcem, koniec lat dwudziestych (ML)



■ Państwowe Gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie. Fot. H. Poddębki (domena publiczna)



■ Świadectwo szkolne Krzysztofa Baczyńskiego za pierwsze półrocze roku szkolnego 1930/1931 (BN)

zginął 23 maja 1944 r.), Jan Bytnar („Rudy”), Maciej Aleksy Dawidowski („Alek”), Tadeusz Zawadzki („Zośka”), eseista i krytyk Konstanty Aleksander Jeleński (1922–1987), projektant współczesnego Singapuru, architekt i urbanista Krystyn Olszewski (1921–2004), historyk Andrzej Józef Szper-Kamiński (1921–1985).

Krzysztof nie osiągał wysokich wyników w nauce, chętniej oddawał się rozwojowi własnych uzdolnień i zamiłowań. Szkołę traktował z dystansem, któremu dał wyraz w groteskowym opowiadaniu o „Gimnazjum imienia Boobalka I”. Z aktorskim zacięciem parodiował nauczycieli, pisał o nich żartobliwe wierszyki, a gdy powstała klasowa gazetka, objął w niej redakcję kącika satyrycznego. Jak wspomina jego nauczyciel francuskiego Edmund Semil, „Krzysztof początkowo wyróżniał się chyba tylko niezwykle skromnym i powściągliwym zachowaniem”. W przeważającej większości wspomnień koleżeńskich pojawiają się



■ Akwarela Krzysztofa z lat trzydziestych (BN)

podobne wrażenia: „Był to bardzo miły, inteligentny chłopak. Wesół, chociaż skryty, żywy, chociaż słaby fizycznie, przystojny... Fantastycznie naśladował profesorów, szczególnie profesora łaciny. I chłopcy za to lubili Krzysia”. Zapamiętano także, iż Baczyński w szkole z niezwykłą odwagą bronił słabszych kolegów, gdy w jakikolwiek sposób inni się nad nimi znęcali, bez względu na fizyczną lub też liczebną przewagę dręczycieli.

W 1933 r. rodzina Baczyńskich znowu się połączyła; Stanisław wprowadził się do żony i syna na ul. Wspólną, a jesienią tego roku przenieśli się już razem do mieszkania na Mokotowie przy ul. Wiktorskiej, tuż przy Puławskiej.

Od września 1933 r. do lata lub jesieni roku następnego Krzysztof należał do zastępu Jeleni 23. Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. Króla Bolesława Chrobrego („Pomarańczarni”), prowadzonej wtedy przez



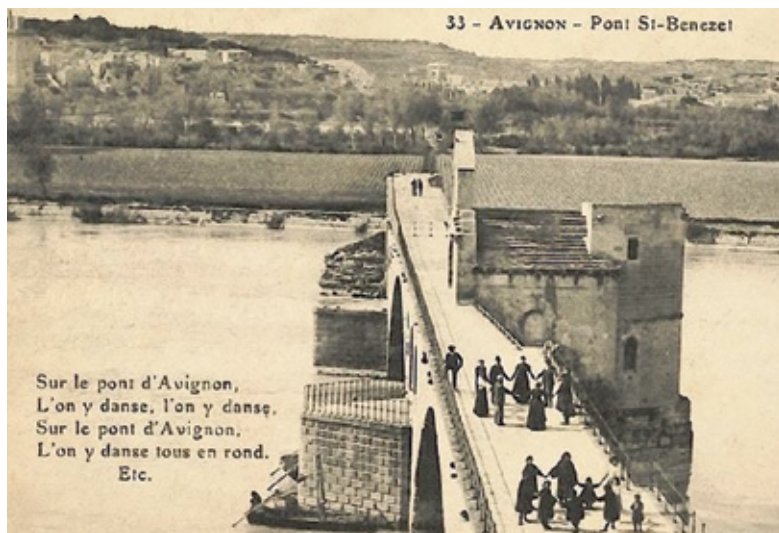
■ Krzysztof z psem Fredem, 1932 lub 1933. Fot. J. Kępińska (ML)

harcmistrza Władysława Olędzkiego, nauczyciela wychowania fizycznego w gimnazjum Batorego, który później wstąpił się działalnością w Szarych Szeregach (pod ps. „Papa”), m.in. jako opiekun tajnych kompletów, a w powstaniu warszawskim organizator i komendant Harcerskiej Poczty Polowej. W tym samym zastępie byli m.in. Maciej Aleksy Dawidowski („Alek”) oraz Jan Wuttke ps. „Czarny Jaś”, poległy w powstaniu w ciężkich walkach 19 września na Czerniakowie.

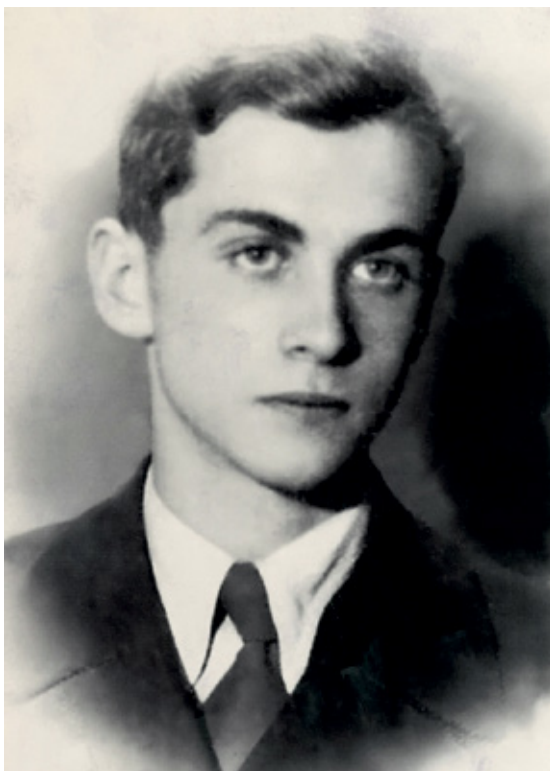
Przypuszcza się, że w 1934 r. Krzysztof zrezygnował z czynnego uczestnictwa w harcerstwie wskutek ciągłych kłopotów ze zdrowiem. Od wczesnego dzieciństwa często się przeziębiał i chorował, co powodowało liczne absencje szkolne. Do końca życia cierpiał na astmę; w wielu wspomnieniach czytamy o jego dusznościach bądź kaszlu. Nikt wszakże nie pamięta, aby Krzysztof kiedykolwiek się uskarżał na swoje dolegliwości. Gdy w 1944 r. kolega z tajnej polonistyki zdziwił się, że Baczyński, mając tak słabe zdrowie, bierze udział w akcjach

bojowych, poeta odpowiedział, iż „przebywanie na świeżym powietrzu dobrze mu zrobi”.

Troskliwa matka, jaką była Stefania Baczyńska, wyjeżdżała z chorego synem na wakacje letnie, a z czasem także zimowe, do miejscowości zapewniających korzystną zmianę klimatu. Najczęściej – do Bukowiny Tatrzańskiej, gdzie państwo Kmitowie, szwagrostwo Baczyńskich, posiadali dom na Olczańskim Wierchu. Zdarzyły się ponadto wyjazdy zagraniczne. W 1929 r. Krzysztof z mamą spędzali letnie miesiące w Onex pod Genewą, skąd wybrali się na wycieczkę do Avignonu, której reminiscencje utrwaliły się później tak pięknie w jego poezji. A w roku 1937 i 1938 wyjeżdżał Baczyński na lato na wyspę Šolta koło Splitu, skąd przywoził niezapomniane wrażenia i twórcze inspiracje. Tam, nad Adriatykiem, przeżywał także swoje pierwsze miłości, jednak owe uczucia wygasły przed końcem roku 1940. „Kobieta, którą kochałeś, upłynęła w listy” – pisał pod koniec 1939 r. zapewne o mieszkającej we Lwowie Zuzannie Progulskiej (później Chuweń). A następnego lata odrzuciła jego oświadczyzny poznana również w Jugosławii Anna Żelazny, po mężu Morawska (1922–1972).



- Tańce na moście Saint Bénézet w Avignonie (pocztówka sprzed I wojny światowej; domena publiczna)



■ Krzysztof Kamil Baczyński po ukończeniu gimnazjum, czyli po małej maturze, 1937 r. (AAN)

Jesienią 1935 r. (jak pamiętał Karol Lubelczyk; zob. *Żołnierz, poeta, czasu kurz...*) wstąpił Krzysztof do Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Spartakus”, w którym – pod pseudonimem „Emil” – do wybuchu wojny należał do aktywniejszych działaczy. Zrzeszenie to miało charakter półlegalny, uczniom bowiem nie wolno było należeć do organizacji politycznych.

„Pierwszy wiersz Krzycha – 1936 r. 15 lat” – to notatka matki na odwrocie jednostronnego maszynopisu zatytułowanego *Wypadek przy pracy*.

W tym samym roku we wrześniu Baczyńscy przeprowadzili się do mieszkania nr 52 przy ul. Hołówki 3 (w latach 1949–1957 była to ul. Karpia, potem, do roku 1991 Wczasowa, po czym przywrócono właściwą nazwę; dom zachował się do naszych czasów z niezmiennym numerem).

- *Italia – Venezia* – rysunek Krzysztofa wykonany po wycieczce do Wenecji, 1937 r. (BN)



W czerwcu 1937 r. przyszły poeta ukończył gimnazjum ogólnokształcące, zdał małą maturę i przeszedł do klasy humanistycznej dwuletniego Państwowego Liceum im. Stefana Batorego. Jesienią tego roku został wybrany do Komitetu Wykonawczego „Spartakusa”, czyli do zarządu tej organizacji. Od lutego 1938 r. współredagował jej organ prasowy „Strzały”, w którym podobno ukazały się jego utwory (niestety, nie zachował się ani jeden numer z publikacją Baczyńskiego).

Debiutował Krzysztof już wcześniej, w gazetce redagowanej przez klasowego kolegę Kazimierza Przedmoyskiego: „Pamiętam, był może rok 1936 lub 1937. Z Józefem Górskim i Tadeuszem Mroczkowskim zaczęliśmy wydawać gazetkę szkolną, która wychodziła w każdy poniedziałek w nakładzie 50 egzemplarzy. [...] Baczyński pokazał mi swoje wiersze z nadzieją druku. W tym celu spotykaliśmy się po zajęciach. Były to, o ile sobie przypominam, wiersze o wymowie patriotycznej,



■ Krzysztof z matką, koniec lat trzydziestych (ML)

- Akwarela Krzysztofa, poniżej wiersz Louis Codeta *La flûte verte* oraz jego polski przekład K.K. Baczyńskiego z dedykacją: „Drogiej Ewie [Winnickiej] wpisał K. Baczyński”. Zakopane, lipiec 1939 r. (BN)



o życiu, o pięknie życia [...]. Zamieściłem, jak mi się zdaje, dwa-trzy jego wiersze. Wtedy niewiele o nim wiedziałem. Nie słyszało się ani o jego lewicowych poglądach, ani o lewicowych zapatrywaniach ojca. To dopiero po wojnie tendencyjnie rozdmuchano”.

Od początku roku 1938 Baczyński pisał wiersze często i systematycznie. Rękopisy, jak też wspomnienia bliskich mu osób potwierdzają, że świadomie kształtował swój styl poetycki. Początkowo tworzył pod wpływem liryki skamandrytów; juvenilia ujawniają ponadto jego zainteresowanie tekstami francuskich symbolistów, których wiersze dobrze znał w oryginale i przekładał. W tym samym czasie Krzysztof z upodobaniem rysował i malował. Jego zdolności plastyczne doceniał gimnazjalny nauczyciel rysunków.

W maju 1939 r. Baczyński zdał pomyślnie egzaminy maturalne oraz uzyskał świadectwo dojrzałości. Po maturze pragnął studiować na Wydziale Grafiki Użytkowej Akademii Sztuk Pięknych; jednocześnie snuł

plany studiów artystycznych we Francji, możliwych dzięki poparciu poetki Rosy Bailly, założycielki towarzystwa Les Amis de la Pologne. Niestety, śmierć ojca (27 lipca 1939 r.) i wybuch wojny udaremniły spełnienie tych zamiarów.

We wrześniu 1939 r. Krzysztof opuścił Warszawę; nie wiadomo, gdzie wtedy przebywał; powrócił przed 13 października. Wówczas na skutek trudnej sytuacji materialnej, niepozwalającej na opłacanie wysokiego czynszu, pani Baczyńska przeprowadziła się z synem do znacznie mniejszego lokalu (nr 83) w tym samym domu przy ul. Hołównki. Był to ostatni adres Baczyńskiego – mieszkanie, z którego 1 sierpnia 1944 r. wyszedł do powstania.

Jesienią 1939 r., po powrocie do Warszawy, zrezygnował z działalności w „Spartakusie”, mimo że był do niej namawiany przez kolegów. Według wspomnień Jerzego Madziara: „Wyszedł z Warszawy z komunistami, z jakąś grupą znajomych, a wrócił jako wierzący i niekomunista [...]. »Krzysiu, co ty wygadujesz?!« – zdziwiłem się, gdy mi to oznajmił. »Kiedy ja to tak czuję!« – odparł”. Jak wspomina brat żony, Zbigniew Drapczyński, kiedy w 1943 lub 1944 r., chcąc się włączyć w działalność podziemną, zwierzył się Krzysztofowi: „Nawiązałem kontakt ze szkolnymi kolegami” – usłyszał w odpowiedzi: „Zostaw to, nie wiadomo, co to za organizacja – uważaj, bo trafisz do komunistów... Ja ci załatwię w AK”.

Świadectwem tej ewolucji poglądów jest wiersz Baczyńskiego, odkryty wśród jego rękopisów przez Wiesława Budzyńskiego:

Wykreślali powoli mądry bolszewicy,
 Kto się jako bolszewik liczy, kto nie liczy,
 Więc ten i ów do ula, ten i ów na Sybir,
 Kochanowski – do śmieci, Prus się też nie wybił.
 Tych, co zmarli, uciekli, tych już nie wyliczę,
 zostali: Wasilewska razem z Mickiewiczem.
 „Teraz – rzekli – możecie w lutnię swą zadzwonić”.
 Ona się nie broniła. On się nie mógł bronić.

Można domniemywać, że ten satyryczny utwór został napisany po uroczystych obchodach 85. rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, które odbywały się w listopadzie 1940 r. głównie we Lwowie, a także w innych skupiskach Polaków w ZSRR. Władze sowieckie pozwoliły wówczas na imprezy poświęcone Mickiewiczowi, propagując marksistowską wykładnię jego twórczości, zarazem próbując sobie zjednać część ludności polskiej skłoną do serwilizmu wobec wschodniego okupanta. Mimo że wiersz ten został ogłoszony przez Budzyńskiego w „Tygodniku Powszechnym” w 1989 r. (nr 15, s. 5), nie włączono go do IV wydania *Utworów zebranych (sic!)* w roku 1994. Nadal więc spuścizna Baczyńskiego wydawana jest w postaci okrojonej.

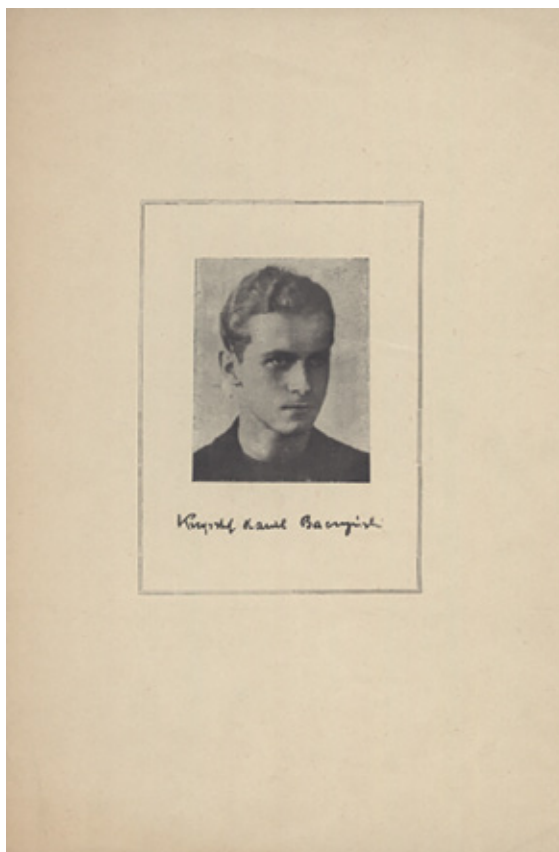
Jesienią 1939 r., po zamknięciu przez Niemców polskich uczelni wyższych, poeta podjął naukę w Miejskiej Szkole Sztuk Zdobniczych i Malarstwa im. C.K. Norwida. Przez pierwsze lata okupacji, żeby zdobyć środki utrzymania dla chorej matki i dla siebie, pracował fizycznie, m.in. szklął okna, malował szyldy, znalazł też zatrudnienie u węglarza. Poza tym udzielał korepetycji, przyjmował zlecenia telefoniczne w Miejskich Zakładach Sanitarnych. Dopiero od drugiej połowy 1941 r. dostawał stypendium z podziemnego funduszu literatury. W tym samym czasie, od maja 1940 r. często pracował charytatywnie w Polskim Czerwonym Krzyżu (rikszą rozwodził żywność) – do kwietnia 1942 r., kiedy Niemcy poważnie ograniczyli działalność tej instytucji.

Baczyński nie chciał, aby jego juvenilia sprzed września 1939 r. były kiedykolwiek publikowane (wydawcy nie spełnili tego życzenia). Rzeczywiście, po wybuchu wojny poeta pisze dojrzałej, doskonałej i niezwykle wzbogacając swój warsztat. Pisze bardzo dużo, tworzy wiersze bądź poematy w rozmaitych tonacjach stylistycznych oraz formach wersyfikacyjnych. Pomimo obfitości powstających utworów, ich poziom artystyczny przeważnie wzrasta. Od jesieni 1939 r. Baczyński nawiązuje coraz więcej do poetyki drugiej awangardy okresu międzywojennego, inspirując się liryką Czesława Miłosza, Jerzego Zagórskiego, Józefa Czechowicza, Władysława Sebyły. Z kręgu Skamandra pozostanie mu bliski Jerzy Liebert; z twórców dawniejszych – Norwid, zwłaszcza jako

Wszakże najbliższą poecie-żołnierzowi sferę ideową stanowi tradycja chrześcijańska, i to nie tylko jej część zawarta w przekazie biblijnym. To podłoże duchowe często umyka uwadze interpretatorów, należy ono bowiem w jego tekstach do presupozycji – treści niekoniecznie stematyzowanych, lecz ewidentnych pośrednio, nasuwających się jako niewątpliwe implikacje. Większość utworów Baczyńskiego pozostaje niezrozumiała bez znajomości podstaw teologii oraz etyki katolickiej, a także utrwalonego w kulturze systemu pojęć i symboli chrześcijańskich. Jeśli chodzi o Biblię, to przeważają w jego poezji odwołania do Nowego Testamentu, najczęściej – motywy z Ewangelii.

W 1940 r. Baczyński nawiązał pierwsze znajomości w warszawskim środowisku literackim: ze Stanisławem Ryszardem Dobrowolskim

- Fotografia z autografem poety, prawdopodobnie z pierwszych lat okupacji (BN)



i z poetą Jerzym Kamilem Weintraubem, zmarłym nagle w wieku lat 27 w roku 1943. Druga z tych znajomości rozwinęła się szybko w serdeczną przyjaźń. Jak wspomina wdowa po Weintraubie, „dwaj Kamile” podczas częstych i długich spotkań bawili się wspólnymi poetyckimi eksperymentami. Weintraubowe wiersze oraz przekłady (zwłaszcza tekstów Rilkego) wywarły pewien wpływ na styl poezji Baczyńskiego w latach 1940–1941. Owocem tej przyjaźni był też jego debiut książkowy. W stworzonym przez Weintrauba Wydawnictwie Sublokatorów Przyszłości ukazały się w roku 1940 dwa pierwsze tomiki Baczyńskiego: *Zamknięty echem* („Biblioteki poetyckiej tom jedenasty”) i *Dwie miłości* („Biblioteki poetyckiej tom trzynasty”). Oba tomiki, wydane w nakładzie siedmiu (!) egzemplarzy, zawierały po siedem wierszy.

Jeszcze bardziej unikatowy, a zarazem artystyczny charakter miały tomiki złożone z kaligraficznych rękopisów (rzadziej maszynopisów) przeważnie na kolorowym papierze, które poeta własnoręcznie ozdobił inicjałami, winietami bądź innymi ilustracjami (były to często akwarele), a ponadto gustownie oprował. Tak samodzielnie wykonane, niepowtarzalne książeczki ofiarowywał Baczyński matce, żonie albo przyjaciółom; zachowało się ich 21. Rzec można, iż dziełem sztuki czynił całą istotę książki – zarówno jej tekstowy komunikat, jak i postać materialną.

W marcu i kwietniu 1941 r. poeta leczył astmę w szpitalu PCK przy ul. Smolnej, dziś nieistniejącym. Napisał tam kilkanaście utworów, wśród nich nieśmiertelny *Sur le pont d'Avignon*. Niektórzy sądzą, że kuracja szpitalna była pretekstem dla uniknięcia jakiegoś zagrożenia ze strony Niemców, co jest prawdopodobne, ale nie ma potwierdzenia.

W 1941 r. Baczyński poznał Jerzego Andrzejewskiego, a za jego pośrednictwem wielu uczestników ówczesnego warszawskiego środowiska pisarzy: Jarosława Iwaszkiewicza, Czesława Miłosa, Jerzego Zagórskiego, Romana Kołonieckiego, Stanisława Piętaka, Jerzego Zawieyskiego, Annę Świrszczyńską i innych. Przyjęty bardzo serdecznie przez starszych kolegów po piórze, spotykał się z ich strony ze szczerym uznaniem dla owoców swego wybitnego talentu. Zaprzyjaź-

niwszy się z Andrzejewskim, został chrzestnym jego syna Marcina; gościł u Iwaszkiewiczów na Stawisku oraz u Zagórskich w Wieliszewie.

Od września 1941 r. do kwietnia roku następnego, czyli w ciągu ośmiu miesięcy, Baczyński napisał ponad 80 utworów. Jak stwierdził Kazimierz Wyka, był to „wybuch dojrzałego całkowicie talentu”, bo zdumiewa nie tylko liczba powstałych wówczas tekstów, lecz zwłaszcza ich wysoka jakość artystyczna.

Przy okazji należy podkreślić, że wszystkie działania o charakterze kulturalnym, naukowym i oświatowym, także publikacje książkowe oraz edycje czasopism – dokonywały się w konspiracji, ponieważ w okupowanej przez Niemców Polsce były zabronione. Autorzy pism niezależnych od okupanta wydawali swoje teksty pod pseudonimami. Wszelkie wykłady, wieczory autorskie, przedstawienia teatralne czy koncerty odbywały się zwykle w prywatnych domach,



■ Rysunek Krzysztofa Kamila Baczyńskiego ze zbioru *Portreciki ukochanego naszego psa „Dana”*, zatytułowany *Ciekawość*, 1941 r. (BN)



■ Rysunek Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, prawdopodobnie z 1942 r. (BN)



■ Barbara Drapczyńska z ojcem, 1939 r. (ML)



■ Barbara Baczyńska, 1942 r. (domena publiczna)

a uczestnicy tamtych spotkań mieli świadomość realnego zagrożenia – więzieniem, torturami, wywózką do obozu zagłady lub śmiercią. Mówiąc najprościej, Baczyński mógł zostać zamordowany za sam fakt, że pisał wiersze po polsku. Los taki stał się udziałem m.in. poety Tadeusza Hollendra, rozstrzelanego w Warszawie w 1943 r. przez Gestapo.

1 grudnia 1941 r. na wykładzie logiki doktora Henryka Hiża (1917–2006) w mieszkaniu państwa Hiżów przy ul. Kredytowej 16 poznał poeta 19-letnią Barbarę Drapczyńską (13 listo-

pada 1922 – 1 września 1944). Gdy odprowadzał ją do domu po tym wykładzie, zaprosił ją na imieniny. Na spotkaniu imiennym, 4 grudnia, jego oświadczenia zostały przyjęte. 3 czerwca 1942 r., w środę przed Bożym Ciałem o godz. 10.00 w kościele Świętej Trójcy na Solcu odbył się ślub Barbary i Krzysztofa. Był to tzw. ślub rzymski, czyli zawarty podczas Mszy św., przed którą państwo młodzi przystąpili do spowiedzi. Według wspomnień uczestników uroczystości, „Basia ubrana była w kremowy kostium, w ręku trzymała bukiet konwalii. Krzyś był w ciemnym garniturze”. Świadcami byli Jerzy Andrzejewski oraz Marian Drabczyński (wybrał inną wersję pisowni nazwiska), stryj Barbary. Małżeństwo pobłogosławił ks. Ludomir Lissowski (1890–1974), który ofiarował nowożeńcom zachowaną do dziś figurkę Matki Bożej z napisem „Monstra te esse matrem” (Okaż się nam Matką).

Nr aktu 49
Rok 1942

GUBERNIA GENERALNA
ARCHIDIECEZJA WARSZAWSKA

Rz.-kat. parafia Św. TRÓJCY w Warszawie

Świadcstwo ślubu
WYDANE NA ZASADZIE KSIĄG METRYCZNYCH

Zaświadczą się, iż Krzysztof Kamil Baczyński - kawaler lat 21 mający
syn Stanisława i Stefani z d. Zolotarjowej, małżonk.
i Barbara Stanisława Drapczyńska, panna lat 19 mająca
córka Ryszarda i Felicy z d. Gadowskiej - a. mat.

zawarli dnia 3 czerwca " " "
związek małżeński tysiąc dwieście czterdzieści drugie 1942 roku

Zgodność powyższego świadectwa z oryginałem stwierdzam.
Warszawa, dnia 25 lipca 1942

Urządник Stanu Cywilnego

- Świadcstwo ślubu Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i Barbary Stanisławy Drapczyńskiej (ML)



Barbara pochodziła z rodziny warszawskich drukarzy (jej ojciec, z nim otworzył swoją drukarnię, był przez kilkanaście lat nauczycielem). Ukończyła Żeńskie Gimnazjum Popielewskiej-Roszkowskiej; maturę zdała na tajnych kompletach w 1941 r. „Była drobna, krucha, miała jasne oczy w szczupłej twarzy, odznaczała się w niezwykle wysokim stopniu zdolnością rozumienia ponad znane sobie pojęcia i osiągnięte w krótkim życiu doświadczenia” – wspominał Marcin Czerwiński (1924–2001), który mieszkał u Baczyńskich przez kilka tygodni 1944 r. Wyróżniała się błyskotliwą inteligencją, rozległym odczytaniem, delikatnością w kontaktach z ludźmi. Połączyła ją z Krzysztofem wzajemna, głęboka miłość, dosłownie od pierwszego wejrzenia, umacniająca związek oparty na wspólnych literackich zainteresowaniach, zbieżności poglądów, postaw życiowych, gustów estetycznych i podobnie subtelnym poczuciu humoru. O niej i dla niej pisał Baczyński słynne, jakże oryginalne erotyki, jedno z najpiękniejszych w polskiej poezji.



■ Krzysztof Kamil Baczyński,
W żalu najczystszy, 1942 r.
 Obie strony górnej części okładki
 oraz pierwsza strona ozdobnego
 rękopisu, ofiarowanego przez
 poetę żonie w prezencie ślubnym
 (BN)

Ojciec Barbary pracował w drukarni swego brata Mariana, ponieważ Niemcy odebrali mu jego własną. Pod kierunkiem teścia Krzysztof nauczył się podstaw drukarskiego rzemiosła. Zachowały się pojedyncze kartki z wierszami składanymi własnoręcznie przez poetę, a nawet dwa pięciokartkowe tomiki pt. *Modlitwa*, z adnotacją: „Odbito 3 egzemplarze numerowane na czerpanym papierze. Składał autor. 1942”.

W tym samym roku w maju, w podziemnej antologii *Pieśń niepodległa. Poezja polska czasu wojny* pod redakcją Andrzejewskiego, Miłozza i Zagórskiego (oczywiście nieujawnionych z nazwiska) ukazały się wiersze Baczyńskiego: *** [O miasto, miasto – Jeruzalem żalu...] i *Psalm o łasce*. A we wrześniu wydano konspiracyjnie *Wiersze wybrane* Jana Bugaja w nakładzie 100 lub 96 egzemplarzy. Było to 20 liryków z lat 1941–1942, ujętych w trzy części zatytułowane *Legenda*, *Krzyż* i *Erotyki*. Książkę opublikowano w Warszawie, lecz aby zmylić Niemców,



■ Stoją od lewej: Barbara i Krzysztof Kamil Baczyńscy, Aniela Kmita-Piorunowa, NN, NN; na ramionach poety Józek Piorun. Komorów, lipiec 1942 r. (ML)

umieszczono na karcie tytułowej notkę: „Wydawnictwo Biblioteki Rękopisów. Lwów 1939”.

Również we wrześniu 1942 r. matka poety wyprowadziła się do Aniela. Zamieszkała tam, pozostając po zakończeniu wojny do roku 1946.

W październiku 1942 r. Krzysztof i Barbara Baczyńscy rozpoczęli studia polonistyczne na konspiracyjnym Uniwersytecie Warszawskim

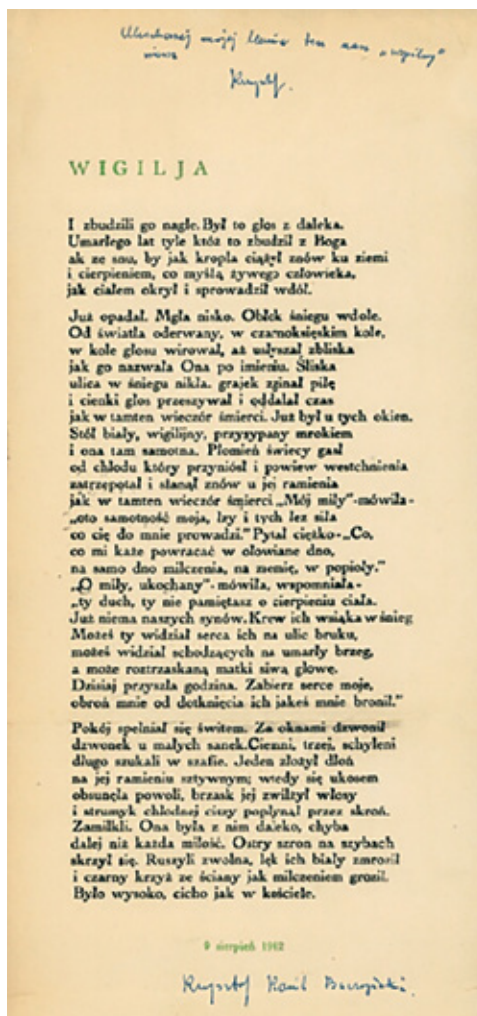
(w roku akademickim 1942/1943 zajęcia odbywały się w prywatnych mieszkaniach). Na pierwszym roku wykładowcami przedmiotów filologicznych byli profesorowie: Stanisław Adamczewski, Stanisław Słoński oraz Stefan Vrtel-Wierczyński, filozofię zaś wykładał dr Mieczysław Milbrandt.

W listopadzie 1942 r. w podziemnej antologii *Słowo prawdziwe* zamieszczono wiersze Baczyńskiego *Ojczyzna* i *Rzeka*. Wkrótce potem młody poeta odniósł kilka sukcesów, które ugruntowały jego pozycję w podziemnym życiu literackim, już nie tylko warszawskim. W styczniu 1943 r. utwór *Wigilia* wydrukowano na łamach krakowskiego konspiracyjnego „Miesięcznika Literackiego”. Na przełomie stycznia i lutego Baczyński otrzymał jedną z czterech równorzędnych, najwyższych nagród w podziemnym konkursie poetyckim, wraz z Anną Świrszczyńską, Tadeuszem Hollendrem i Czesławem Miłoszem.

5 maja 1943 r. datował Kazimierz Wyka, polonista pracujący na Uniwersytecie Jagiellońskim i krytyk literacki, swój *List do Jana Bugaja*. Ta epistolarna recenzja zajęła trwałe miejsce w dziejach naszej krytyki, jej autor bowiem w wyjątkowo niesprzyjających warunkach tak znakomitą poezję odkrywał, po raz pierwszy opisywał i analizował, co więcej – wspierał



- Okładka konspiracyjnego wyboru wierszy Baczyńskiego, wydanego w 1942 r. pod pseud. Jan Bugaj. Na drzeworycie wykonanym przez autora – grób żołnierza (BN)



- Wiersz Bączyńskiego *Wigilia* z dedykacją dla matki, własnoręczny skład drukarski poety (BN)

dwie się zachowały; oprócz nich znamy jeszcze jedną jego autorstwa: *** [O Barbaro, o Barbaro...].

Pod koniec czerwca 1943 r. Bączyński dołączył do Grup Szturmowych Szarych Szeregów. Przydzielono go do sekcji (czyli zastępu) w plutonie „Sad”, a po pierwszej zbiórce przyjął propozycję kolegów, aby został ich dowódcą („był od nich starszy, miał większe doświadczenie życiowe”). Od lipca uczestniczył w zajęciach i akcjach wyzna-

niezaprzeczalnie wysoką oceną, opartą na rzetelnej wiedzy filologicznej. Dla 22-letniego twórcy bezcenne było to w pełni wiarygodne potwierdzenie, że podąża w swej pracy artystycznej w dobrym kierunku. Tekst Wyki obok trzech liryków Bączyńskiego opublikowano w „Miesięczniku Literackim” w czerwcu tegoż roku. W tym samym miesiącu w trzecim zeszyście „Werbli Wolności”, wydawanych przez Biuro Informacji i Propagandy Armii Krajowej, ukazał się wiersz pt. *Uderz!*

Od lutego 1943 r. pojawiają się w lirykach Bączyńskiego motywy tyrtejskie. Oryginalny, często wręcz niezwykły kontekst owych nielicznych poetyckich wezwań bojowych nadaje im wysoką wartość estetyczną. Jednocześnie, wiosną tegoż roku przyszedł powstaniec napisał trzy piosenki wojskowe, z których

czanych jego sekcji przez przełożonych. Jako żołnierz posługiwał się pseudonimami „Krzysztof”, „Zieliński”, „Krzysztof Zieliński” oraz „Krzyś”. Decyzja Baczyńskiego, młodeńca chorowitego i niezbyt silnego fizycznie, budziła zdziwienie u większości osób z jego otoczenia. Mimo licznych życzliwych perswazji, by zrezygnował – poeta się nie wahał i do końca życia pozostał czynnym członkiem zbrojnego podziemia.

Na podstawie analizy tekstów przypuszcza się, że Krzysztof powziął to przełomowe postanowienie najpóźniej w maju 1943 r. Wtedy bowiem napisał wiersz *Dzieło dla rąk* i rozpoczął pracę nad poematem *Wybór*, ukończonym 14 września, jednym z najznakomitszych swoich utworów, niosącym w swej najgłębszej warstwie treści metafizyczne.

Pragnienie udziału w zbrojnej walce przeciw okupantom mogło dojrzeć w sumieniu poety jeszcze w kwietniu 1943 r., kiedy prawdopodobnie dowiedział się o śmierci dwóch swoich kolegów z gimnazjalnej klasy: 30 marca oddali życie za Ojczyznę Jan Bytnar „Rudy” i Maciej Aleksy Dawidowski „Alek”. 19 kwietnia wybuchło powstanie w getcie warszawskim, a parę dni przedtem Niemcy ogłosili wiadomość o masowych grobach polskich oficerów w okolicy Katynia. Siedemnastu (!) sąsiadów Baczyńskiego z ulicy Hołówki znalazło się wśród ofiar mordu dokonanego przez NKWD. Odkrycie tego faktu mogło znacząco wpływać na życie wewnętrzne Krzysztofa, o czym świadczą istotne funkcje motywu zbiorowych mogił w kilku jego wierszach z kwietnia i maja 1943 r.

Od sierpnia 1943 r. mieszkanie Baczyńskich stało się miejscem spotkań konspiracyjnych: zbiórek, odpraw, także zajęć szkoleniowych; urządzono w nim nawet skrytkę na broń. Jak pamiętał bezpośredni dowódca Krzysztofa, Juliusz Bogdan Deczkowski ps. „Laudański” (1924–1998): „Mieszkanie było małe, składało się z dwu izb: pokoju i kuchni. Naprzeciw dużego, jasnego okna stał tapczan z szarą narzutą. Z lewej, w rogu przy oknie, było biurko, z prawej – duży fotel – jednoosobowa amerykańka koloru szaroniebieskiego. Na ścianie – kilka małych obrazków; czarno-białe grafiki i kolorowe akwarele... [...] Po



■ Barbara i Krzysztof Baczyńscy na ulicy w Warszawie w 1943 r. (ML)

podważeniu trzech klepek w podłodze ukazywał się otwór... Było tam przeważnie kilka pistoletów maszynowych, steny, MP-40, »szmajsery«, granaty »filipinki«, czasem w niewielkiej ilości minerskie materiały szkoleniowe, podręczniki, na przykład *Podręcznik dowódcy plutonu*, mapy »setki«, polskie i niemieckie. Była prasa konspiracyjna”.

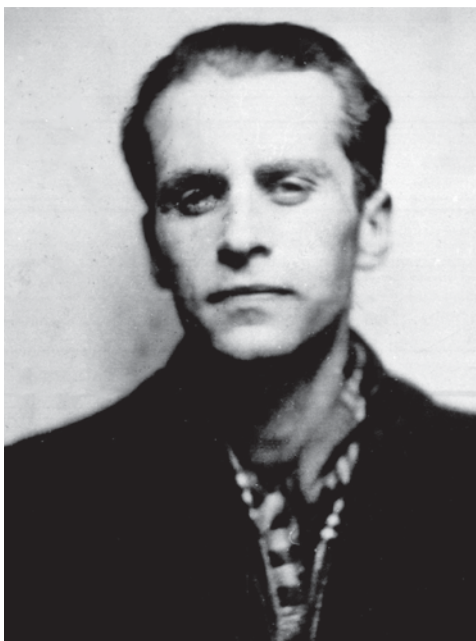
W tym samym mieszkaniu w roku 1944, jak wspomina Marcin Czerwiński: „chroniła się [...] bardzo piękna i urokliwa pani, tułająca się po Warszawie od czasu opuszczenia getta”.

Od 1 września 1943 r., po przekształceniu Grup Szturmowych w batalion „Zośka”, poeta pod pseudonimem „Krzysztof Zieliński” miał do 3 czerwca następnego roku znak ewidencyjny Z/2/II/320, co oznaczało, że dowodził drugą sekcją trzeciej drużyny II plutonu „Alek” w 2. kompanii „Rudy” batalionu „Zośka”.

Na początku października 1943 r. Baczyński został skierowany na siedmiomiesięczny kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty, zwanej „Agricola”, organizowany przez Centrum Wyszkożenia Wojskowego Szarych Szeregów. Znalazł się tam w ośmioosobowej klasie B-9. Jednocześnie autor *Wyboru* zrezygnował z kontynuacji tajnych studiów polonistycznych, przychodził tylko na niektóre wykłady prof. Władysława Tatarkiewicza z estetyki; brał także udział w konspiracyjnych imprezach kulturalnych.

Jesienią 1943 r. nakładem Wydawnictwa „Droga” ukazał się *Arkusze poetycki – Nr 1*, znów sygnowany pseudonimem Jan Bugaj, zawierający wiersz *Ciemna miłość* i poemat *Wybór*. W grudniu zaś opublikowano pierwszy numer pisma artystyczno-społecznego „Droga”, w którym Baczyńskiemu powierzono redakcję działu poezji. W lutym następnego roku w drugim numerze „Drogi” zamieszczono jego teksty *Z głową na karabinie* i *Pokolenie*; w tym samym miesiącu w wydanej we Lwowie antologii *Śpiew wojny* ogłoszono drukiem utwór *Z wiatrem*, a w szóstym zeszycie „Werbli Wolności” – poemat *Mazowsze*. Od stycznia do kwietnia poeta uczestniczył w „tworzeniu jednolitego frontu inteligencji lewicowej”, jak podaje kolega Baczyńskich z tajnej polonistyki Zbigniew Wasilewski, powołując się m.in. na rozmowy z Janem Strzeleckim (1919–1988). W maju czytelnicy 3–4 numeru „Drogi” mogli się zapoznać z wierszami *** [*Tych miłości, które z nami...*] i *Poległym*.

Równocześnie autor *Elegii o chłopcu polskim* brał udział w ćwiczeniach terenowych oraz akcjach bojowych. W biografii poety często wspomina się uwieńczoną sukcesem akcją „T–U” (Tłuszcz–Urle),



■ Krzysztof Kamil Baczyński
na ostatnim zachowanym
zdjęciu; koniec 1943 lub 1944 r.
(ML)

której celem było wykolejenie i ostrzelanie niemieckiego pociągu woj-
skowego (27 kwietnia 1944 r.). Między 4 a 12 maja Baczyński zdawał eg-
zaminy po zakończeniu kursu „Agricoli”; 23 maja wyjechał do „Leśnej
bazy” w Puszczy Białej koło Wyszkowa nad Bugiem na kilkutygodnio-
we szkolenie kompanii „Rudy”. 25 maja 1944 r. komendant „Agricoli”
hm. Eugeniusz Konopacki por. „Gustaw” wydał rozkaz o przyznaniu
tytułu podchorążego rezerwy piechoty absolwentom kursu; „Pod lokatą
206 wpisany [jest] starszy strzelec »Krzysztof« (nr ewid. 53), który otrzy-
mał odznakę »Agricoli« z nr. 124 i fotograficzną miniaturkę dyplomu”.

Według nagranych osobistego wspomnienia Kazimierza Wyki,
latem 1944 r. prof. Stanisław Pigoń (1885–1968) powiedział o Baczyń-
skim: „No cóż, należymy do takiego narodu, który musi z diamentów
strzelać do wroga”.

1 lipca 1944 r. dowódca kompanii „Rudy” Andrzej Romocki „Mor-
ro” ogłaszał w punkcie 6. rozkazu 42/44: „Zwalniam z funkcji w kom-
panii 2 st. strz. pchor. Krzysztofa Zielińskiego z powodu małej przy-
datności w warunkach polowych i proszę, aby objął nieoficjalne

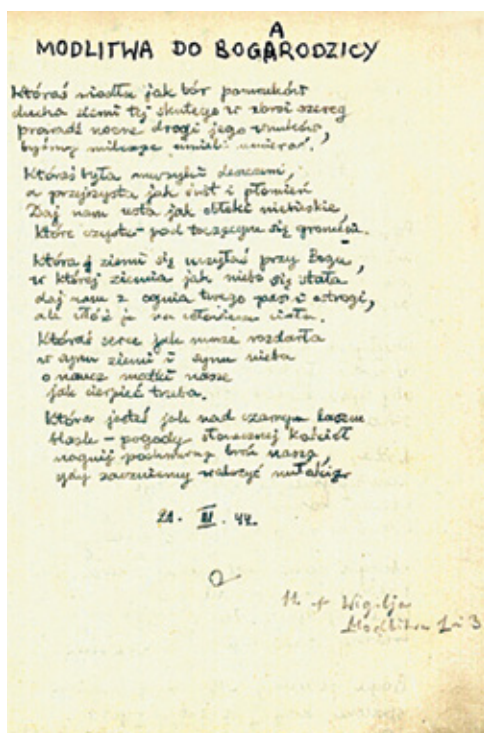
stanowisko szefa prasowego kompanii”. Jednak Baczyński nie spełnił tej prośby – wraz z Bogdanem Czarneckim „Morsem” przeszedł do batalionu „Parasol” i został w nim zastępcą dowódcy III plutonu 3. kompanii.

13 lipca 1944 r. to data pod ostatnim zachowanym wierszem podchorążego Krzysztofa: *** [Gdy za powietrza zastaną dłoń pocznie kształty fałdować...]. 25 lipca napisał ostatni list do matki. Świadkowie powstańczych dni jego życia zauważali, że coś notował, jednak notatki te zaginęły.

1 sierpnia o godz. 16.00 Baczyński z czterema kolegami stawił się na odprawę w lokalu konspiracyjnym przy ul. Focha (obecnie Moliera). Ponieważ spóźnił się dowódca plutonu, do oczekujących nie dotarł ani rozkaz o godzinie rozpoczęcia powstania, ani też o miejscu koncentracji ich macierzystego oddziału. Około 16.30 zaskoczyły ich wzmagające się odgłosy strzałów i patrole Niemców na opustoszałej ulicy. Prawie nieuzbrojeni (jeden pistolet na pięciu), postanowili zaczekać, żeby przystąpić do pierwszego oddziału, który znajdzie się



■ Dyplom ukończenia Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty „Agricola” dla Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (AAN)

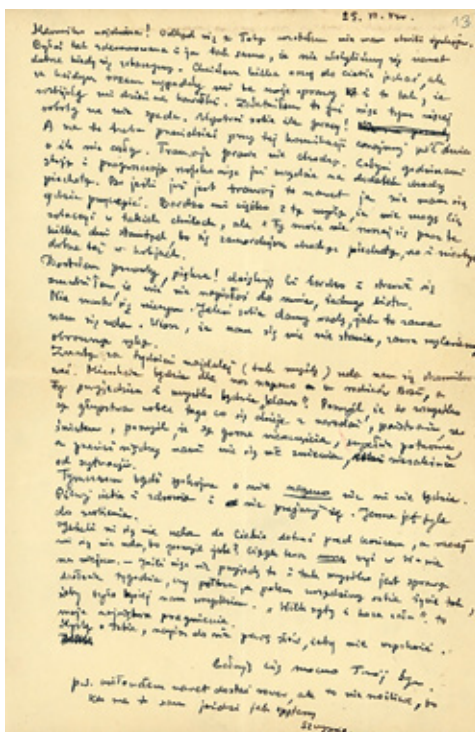


- *Modlitwa do Bogarodzicy* – autograf, datowany 21 marca 1944 r. (BN)

w pobliżu. Nazajutrz rano Krzysztof z kolegami dołączyli do powstańców walczących w rejonie placu Teatralnego. Uczestniczyli w zdobyciu pałacu Blanka, gdzie znaleźli dla siebie broń. Po udanej akcji zostali przydzieleni do załogi Ratusza i brali udział w walkach na tej powstańczej reducie.

4 sierpnia na posterunku w narożnym oknie na I piętrze wschodniego skrzydła pałacu Blanka Krzysztof Kamil Baczyński poległ trafiony w głowę kulą niemieckiego snajpera. Pochowany został tego samego dnia wieczorem na cmentarzu Ratusza. Zbieg okoliczności sprawił, że tuż obok miejsca, gdzie złożono do ziemi trumnę z jego ciałem, stanął w 1964 r. pomnik Bohaterów Warszawy – warszawska Nike (w 1995 r. zabrany do konserwacji, po dwóch latach ustawiony na wyższym cokole przy skrzyżowaniu ul. Nowy Przejazd z trasą W-Z, czyli aleją „Solidarności”). Pisał Baczyński w ostatniej strofie niedatowanego poematu pt. *Autobiografia*:

- Ostatni zachowany autograf Krzysztofa Kamila Baczyńskiego – list do matki, 25 lipca 1944 r. (BN)



Ja, poszukiwacz ludzi prawdziwych,
 Ja, zaklinacz węzów wijących się nade mną,
 Zastygłem w pomnik ze wzniesionym mieczem,
 Którym człowieka rozetną czy ciemność?

Od początku powstania Barbara Baczyńska nie miała wiadomości o mężu. 26 sierpnia została ranna w głowę odłamkiem szkła. Mimo operacji zmarła 1 września, trzymając w ręku tomik wierszy Krzysztofa i niewielki kartonik będący jego dyplomem z podchorążówki. Zginęła, spodziewając się dziecka.

W styczniu 1947 r. matka, teściowie i brat żony odnaleźli miejsce pochówku poety. Podczas ekshumacji Stefania Baczyńska rozpoznała medalik od pierwszej komunii ze świętym Krzysztofem i z inicjałami syna. 14 stycznia o 8.00 odprawiono nabożeństwo żałobne w kościele oo. Kapucynów. Władze państwowe jednak nie pozwoliły na



■ Powstanie warszawskie – walki na placu Teatralnym

pogrzeb bezpośrednio po nabożeństwie, obawiając się manifestacji przed wyborami do sejmu 19 stycznia 1947 r. (ich wyniki przywódcy PPR zamierzali sfałszować i uczynili to). Ciało Krzysztofa w trumnie z nieheblowanych desek złożono do tego samego grobu, w którym wcześniej pochowano Barbarę. Grób ten znajduje się na Powązkach Wojskowych w kwaterze A-22, między kwaterami batalionów „Zośka” i „Parasol”.

W pośmiertną historię Stanisława Baczyńskiego i jego syna Krzysztofa wplatają się dwa wydarzenia, znamienne podobnie. Otóż jesienią 1939 r. do mieszkania Baczyńskich przyszli gestapowcy, aby aresztować Stanisława. Trudno było ich przekonać, że zmarł ponad miesiąc przed wybuchem wojny. W styczniu 1949 r. w mieszkaniu państwa Drapczyńskich, teściów poety, złożyli wizytę funkcjonariusze UB. Przyszli po Krzysztofa w ramach akcji aresztowań ocalałych żołnierzy „Parasola” i „Zośki”. Oni również nie chcieli uwierzyć, że poeta od ponad czterech lat nie żyje. Aresztowani wówczas jego towarzysze broni byli poddawani torturom, mordowani lub długie lata więzieni,



- Ruiny pałacu Białego, zniszczonego w powstaniu warszawskim; widok z 1945 r. (Narodowe Archiwum Cyfrowe)



- Pałac Biały – stan współczesny. W narożnym oknie pierwszego piętra, we wschodnim skrzydle tego budynku, u zbiegu ulic Senatorskiej i dzisiejszej Nowy Przejazd (wówczas Daniłowiczowska) poległ Krzysztof Kamil Baczyński. Fot. Mikołaj Węgier (CC BY-SA 3.0 PL)



■ Nagrobek Barbary i Krzysztofa Baczyńskich na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.
Fot. C. Piwowarski (domena publiczna)

potem inwigilowani, traktowani poniżej i pozbawiani należnych im praw. Oto odpowiedź na częste w rozmowach o Baczyńskim pytanie, jak potoczyłyby się jego losy, gdyby powstanie i wojnę przeżył.

Można też naszkicować realistyczny portret Krzysztofa z czasów okupacji. Powtarzają się we wspomnieniach rysy zapamiętane przez sąsiada, Henryka Sosnowskiego: „wyglądał chłopięco – smukły i wątły, średniego wzrostu, stale pokaszający, ale obdarzony niezwykle wdziękiem,

poczuciem humoru i ujmującą prostotą”. Był ciemnym blondynem o błękitnych oczach, obecnych w pamięci wielu znających go kobiet jako „czułe, dobre, piękne”. Zbieżne są także świadectwa o jego cechach temperamentu, np. Juliusz Bogdan Deczkowski, od lata 1943 r. spotykający się z Krzysztofem bardzo często, tak go zapamiętał: „Wyraz twarzy miał najczęściej zamyślony. Najbardziej ożywił się podczas opowiadania różnych kawałów, wesołych anegdotek z życia okupacyjnego. Mówił bardzo obrazowo, gestykulując, zmieniając głos, stosując odpowiednią mimikę, i wybuchł razem z nami kaskadą śmiechu”.

Poglądy Baczyńskiego z ostatnich lat życia ustalić jest najtrudniej. Twórczość jego, oczywiście, nie może dostarczyć niewątpliwych przesłanek. Szczątkowo zachowana korespondencja służyła utrzymaniu kontaktu z osobami najbliższymi (z jednym wyjątkiem), ma więc treść

typową dla życia rodzinnego: zdrowie, pogoda, codzienne zajęcia, wspólni znajomi itp.; jedynie trzy ostatnie listy odstawiają psychiczne bogactwo więzi łączącej Krzysztofa z matką. Nie pomagają też wspomnienia i komentarze publikowane w Polsce „Ludowej”, gdyż na ogół razią jednostronnością, która świadczy o chęci ideowego zawłaszczenia biografii poety przez ówczesny reżim. Dopiero po roku 1989 mogły się pojawić w druku próby nietendancyjnego ujęcia światopoglądu Baczyńskiego. Na przykład Barbara Bormann-Żółkiewska, koleżanka Krzysztofa z konspiracyjnej polonistyki, powiedziała Wiesławowi Budzyńskiemu: „Krzysia uważaliśmy za lewicowca i traktowaliśmy go jak lewicowca, ale ja na przykład znałam go jako wierzącego katolika i ten obraz lewicowca jakoś mi do niego nie pasował”. Można też zauważyć, że chociaż autor *Śpiewu z pożogi* nie zwierzał się ze swego światopoglądu, to przecież pozwala się on zrekonstruować na podstawie jego postępowania i życiowych wyborów.

Z wrażliwością i głębokim zrozumieniem charakteryzuje poetę ks. Ludomir Lissowski, który celebrował ślub młodych Baczyńskich:

„Z Krzysztofem Baczyńskim często się widywałem u jego teściów [...]. Był to młodzieniec skromny, b[ardzo] miły, zakochany w swojej Basi, która bardzo go nakłaniała do odbycia studiów wyższych na tajnym uniwersytecie. Krzysz należał do AK. Skończył podchorążówkę. Brał udział w wyprawach nocnych w celu wykolejenia pociągów wojskowych niemieckich. Żywym udziałem w akcji militarnej podziemnej i później w powstaniu zadokumentował swoją polskość. Obawiał się, że ktoś może polskość jego zakwestionować z tej racji, że matka jego była z pochodzenia Żydówką. Była to osoba b[ardzo] inteligentna, bez pamięci zakochana w synu, który jej odpłacał równą chyba miłością. Niemniej był świadom swej mieszanej krwi.

Duchowo i uczuciowo – myślą i sercem – pracą i cierpieniem – wreszcie życiem swoim i bohaterską śmiercią Krzysz Baczyński dał równie wspaniałe świadectwo swej polskości, jak całą swoją poetycką twórczością – zakończoną niestety tak młodo i tak tragicznie” (W. Budzyński, *Taniec z Baczyńskim...*, s. 146).



Zachowana spuścizna literacka Krzysztofa Kamila Baczyńskiego obejmuje ponad czterysta wierszy i poematów, dwadzieścia opowiadań (wśród nich kilka pozbawionych tytułu albo urwanych w pół zdania), jeden dramat, kilkanaście listów oraz recenzję pisaną wraz z żoną. Fragmenty prozatorskie Baczyńskiego nie wyróżniają się wybitną wartością artystyczną. Do roku 1941 mają one charakter satyry bądź refleksji psychologiczno-egzystencjalnej, utrzymanej w tonacji groteskowo-surrealistycznej; od 1942 r. powstaje proza realistyczna, poruszająca głównie problemy etyczne związane z wojną i okupacją. Poeta uprawiał ponadto twórczość plastyczną: spod jego ręki wyszło co najmniej kilkadziesiąt zachowanych rysunków, akwarel, obrazów malowanych temperą i linorytów, często nadających jego rękopisom piękną szatę graficzną. W zniszczonym, splądrowanym mieszkaniu, a także w innych zrujnowanych warszawskich domach na pewno przepadło wiele jego utworów, niektóre bezpowrotnie.

W dziedzinie poezji lirycznej obdarzony był Baczyński talentem genialnym, pierwszym takim w Polsce po Słowackim i dotychczas nieprześcignionym. Bardzo szybko osiągnął twórczą dojrzałość, toteż mimo młodszej śmierci napisał co najmniej kilkadziesiąt utworów pozostających na zawsze w duchowym skarbcu najznakomitszych arcydzieł.

PRZESŁANIE POEZJI

Oto, jak nieco ponad rok przed śmiercią zaczynał Jan Bugaj swój poetycki autoportret – cytowany już wcześniej wiersz pt. *Rodzicom*:

A otóż i macie wszystko.
Byłem jak lipy szelest,
na imię było mi Krzysztof,
i jeszcze ciało – to tak niewiele.

I po kolana brodząc w blasku
ja miałem jak święty przenosić Pana
przez rzekę zwierząt, ludzi, piasku,
w ziemi brnąc po kolana.

Po co imię takie dziecinie?
Po co, matko, taki skrzydeł pokrój?

Strofy te zawierają aluzję do legendy o św. Krzysztofie, przenoszącym przez rzekę dziecko, w którego postaci objawił się Jezus, mówiąc: „Dźwigając Mnie, dźwigasz cały świat”. Greckie imię Christóforos oznacza właśnie ‘**niosący Chrystusa**’. Do jakiego stopnia zdążył 23-letni poeta spełnić przesłanie zawarte w nadanym mu przez rodziców imieniu? Poniósł i ofiarował ludziom **piękno** – tchnące z lirycznych wizji, a także zachwycające w przebogatym tworzywie mowy. Niektóre jego wiersze – spójne niepowtarzalną wewnętrzną harmonią, formalnie doskonałe –

budzą wzruszenie lub wstrząs o najwyższej jakości estetycznej. Uważna lektura tej poezji, uwzględniająca chronologię, nie pozostawia wątpliwości, że jej autor organizował swoje rzemiosło świadomie. Świadczą o tym również zachowane rękopisy wierszy, pełne skreśleń i wariantów, jak też liczne, choć zwięzłe autokomentarze. Praca nad dziełem była dla Baczyńskiego tak ważna, iż motyw czynności twórczych artysty (nierzadko w nawiązaniu do Norwida) symbolizuje w jego liryce pracę człowieka nad własną osobowością, a nawet więcej – wszelkie szlachetne działanie w dziedzinie ducha; jak w wierszu *Świętość*:

Począłem cię w marmurach światła
i w drzewie wonnych sosen,
moja ty rzeko nieodgadła
dłutami wioseł.

Zwraca uwagę symbol dłuta, na przykład w utworze *Wybór*, uważanym za jeden z najważniejszych w dorobku Baczyńskiego – pojawiający się w porównaniu tyleż nieoczekiwanym, ile odkrywczym:

[...] Więc ujęli w ręce
broń jak rzeźbiarz, co dłuto ujmuje z namysłem,
aby wyciąć nagrobny pomnik, w takiej męce,
w takim bólu krzesany, aby czyny wszystkie,
wszystkie cierpienia i burz grzywy wciosać
w pomnika twarz, ramiona, w usta i we włosy.

Więc runął łańcuch strzałów.

Wszelako wysiłek młodego człowieka kształtującego swój charakter dokonuje się w konkretnych okolicznościach, które mądrość nakazuje dobrze rozpoznać. Z tym procesem duchowego dojrzewania wiąże się inny dar, przeniesiony przez wezbraną rzekę czasu w poezji podchorążego Krzysztofa – jest nim **prawda**.

W odniesieniu do sztuki, a w szczególności poezji, nie oczekujemy prawdy pojmowanej jako obiektywna rejestracja faktów. W twórczości literackiej ujawnia się **prawda artystyczna**, czyli autentyczność i oryginalność przekazu indywidualnej wizji świata oraz własnych przeżyć autora, a zarazem doskonała spójność struktury dzieła połączona z adekwatnością świata przedstawionego do rzeczywistości realnej.

Do jesieni 1941 r. w utworach Jana Bugaja panuje żywioł wyobraźni. Przekazują one – urzekając fantastycznymi wizjami kreowanych światów – głównie prawdę o życiu wewnętrznym autora, o jego młodzieńczych uczuciach bądź doświadczeniach. Czynią to za pośrednictwem obrazów lub narracji odrealnionych, zadziwiających osobliwością płynnych dynamicznych związków między poszczególnymi motywami, na podobieństwo mitów czy też podań ludowych. Liryki powstałe w tym czasie odwołują się do snu, niekiedy bezpośrednio, ale częściej ich kompozycja wzoruje się na sennych marzeniach albo wręcz koszmarach, podczas gdy obrazowanie ma charakter groteskowy lub nawet surrealistyczny. W dwóch pierwszych latach wojny jej realia nieczęsto przenikają do wierszy Baczyńskiego i z pewnością w nich nie dominują. Pojawia się wszakże w jego utworach nastrój grozy, choć początkowo nie ma on podstaw naturalistycznych, lecz fantastyczne, mityczne bądź metafizyczne. Kształtując wizje „spełnionej apokalipsy”, przyszły powstaniec nawiązuje do wspomnianych powyżej poetów katastrofistów, zapowiadających wojenny kataklizm przedstawicieli drugiej awangardy. Ów katastroficzny ton zaczyna się potęgować od września 1941 r.:

Spełnia się brzemień kataklicznych nocy
Jak niebo odwalanych z ramion ludzi ostatnich.
Próżno bije woźnica; batem już nie zatnie
Wynędzniałych rumaków oczu.
[...]
Gruzy jak kości rozrąbane dymią.
Ciągłą związane w supty pochody dnem dolin –

– niosą maleńkie cienie jak mrówki bez imion
kamień pod nowy babilon niewoli.

dn. 13 IX 41 r.

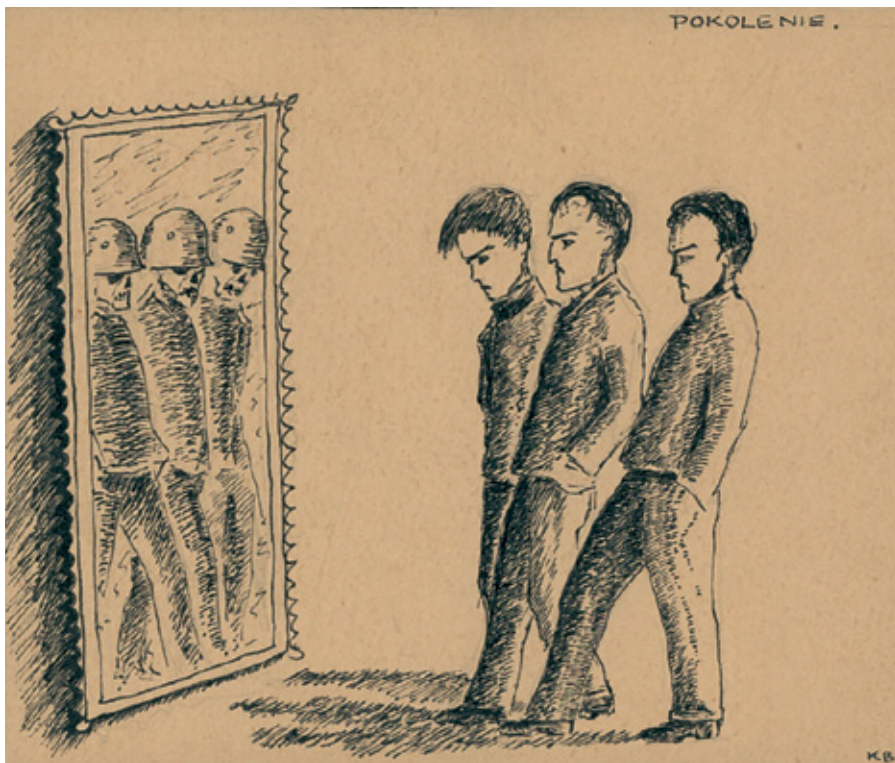
W ciągu następnych lat utrwała się w liryce Baczyńskiego, z różnym nasileniem, tonacja mroczna (choć nie jest to trwałość ciągła, lecz nieustępliwie powracająca). Ma ona swą postać tragiczną – z obrazami zagrożenia, nienawiści, cierpienia, umierania, grobów, ruin – albo elegijną, kiedy dręczące ponure wizje, splecione z egzystencjalnym komentarzem, poddawane są rytmowi pieśni, zarazem upamiętniającemu i kojącemu. Katastrofizm poety nie zamyka się w sferze emocjonalnej, łączy się z nim bowiem istotna **refleksja historiozoficzna** o tragizmie ludzkości, której dzieje obciąża nieugięte fatum, niemożność uniknięcia nawracającej zagłady kruchego człowieczego dobra:

Arkebuzy dymiące jeszcze widzę,
jakby to wczoraj u głowic lont spłonął
i kanonier jeszcze rękę trzymał,
gdzie dziś wyrasta liść zielony.
W błękitcie powietrza jeszcze te miejsca puste,
gdzie brak dłoni i rapierów śpiewu,
gdzie teraz dzbany wrzące jak usta
pełne, kipiące od gniewu.
Ach, pułki kolorowe, kity u czeka,
pożegnania wiotkie jak motyl świtu
i rzęs trzepot, śpiew ptaka,
pożegnalnego ptaka w ogrodzie.
Nie to, że marzyć, bo marzyć krew,
to krew ta sama spod kity czy hełmu.
Czas tylko tak warczy jak lew
przeciągając obłoków wętną.
[...]

dn. 8 III 42 r.

W cytowanym powyżej wierszu *Historia* zadziwia u 21-letniego poety dojrzałość myśli spajającej sceny ludzkich dążeń, które „nie anioł prowadzi”.

Przeżywaniu spełnionej apokalipsy towarzyszy w liryce Baczyńskiego dotkliwe poczucie złego losu, będącego udziałem jego pokolenia – katastrofizm generacyjny. Wątek ten przewija się w utworach Jana Bugaja niemal do końca; dość wspomnieć, że dwa wiersze zatytułowane *Pokolenie* datowane są przez autora kolejno: „listopad 1941 r.” i „22. VII. 43 r.” (!). Nawet po dokonaniu przełomowego życiowego wyboru, tj. po przystąpieniu do czynnej walki zbrojnej przeciw okupantom, nie pozbywa się poeta refleksji o młodości naznaczonej dramatem nie tylko dziejowym i psychologicznym, ale zwłaszcza przeżywanym w dziedzinie sumienia, czyli w rzeczywistości duchowej:



■ *Pokolenie*, rysunek Krzysztofa Kamila Baczyńskiego z 1940 r. (BN)

Których nam nikt nie wynagrodzi
i których nic nam nie zastąpi,
lata wy straszne, lata wąskie
jak dłonie śmierci w dniu narodzin.

Powiedziałyście więcej nawet
niż rudyh burz ogromne wstęgi,
jak ludzkie ręce złych demonów
siejące w gruzach gorzką sławę.

Wzięłyście nam, co najpiękniejsze,
a zostawiły to, co z gromu,
aby tym dziksze i smutniejsze
serca – jak krzyż na pustym domu.

[...]

Bogu podamy w końcu dłonie
spalone skrzydłem antychrysta,
i on zrozumie, że ta młodość
w tej grozie jedna była czysta.

24 III 44 r.

„Porażenie okupacyjne”, jak to określił Kazimierz Wyka, znamionujące twórczość Baczyńskiego począwszy od wspomnianej jesieni 1941 r., jest wszak w jego wierszach przewyciężane, stopniowo coraz pewniej, coraz dobitniej. Różne są środki poetyckiego przeciwdziałania owemu usprawiedliwionemu poczuciu grozy; dość powiedzieć, że mimo licznych obrazów tryumfu sił ciemności – niemal żaden utwór przyszłego powstańca nie ogranicza się do wyznania rozpacz. Nawet w najbardziej mrocznych wierszach odbieramy, choćby na drugim planie, sygnały niewątpliwego dobra.

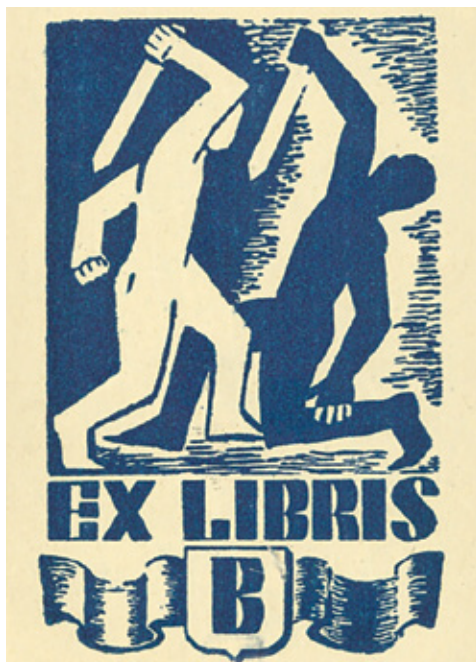
Można więc stwierdzić, że istotnym przesłaniem poezji, którą niesie nam podchorąży Krzysztof, „w ziemi brnąc po kolana”, jest **nadzieja** („naręcza pragnień jak spalonych róż”, jak mówi pointa wspomnianego

na początku wiersza pt. *Rodzicom*). „Pan już jest po stronie nadziei” – pisał Kazimierz Wyka w *Liście do Jana Bugaja* na podstawie tekstów z konspiracyjnego tomu *Wiersze wybrane*, powstałych przed wrześniem 1942 r. Cnotę nadziei poeta rozwijał świadomie, co wynika z jego notatki do utworu *Psalm 2. O krzyżu*, napisanej zapewne pod koniec 1942 r.: „o ile odrzucimy nadzieję – po cóż mamy żyć? Rozwiązuje się tym samym wszelką moralność”. A drugą część swego tomiku okupacyjnego *Śpiew z pożogi*, wydane go pod pseudonimem Piotr Smugosz, za tytułował Baczyński *Słowa nadziei* (obejmuje ona wiersze: *Polacy*,

O wolność, *Rzeka*, *Wiatr* [„*Wiatr bluzga...*”], *Ciemna miłość*, *Dzieło dla rąk*).

Znaki nadziei pojawiają się częściej w utworach powstałych w ostatnim roku życia autora *Wyboru*, co może mieć paradoksalny związek z liczniej występującymi w nich realiami żołnierskimi. Jakie są podstawy i kierunki tej nadziei?

Wydaje się, że głównie metafizyczne: zwycięstwo doskonałego Ducha nad zawsze ułomnym ciałem; wiara w życie ludzkie po śmierci, i to życie społeczne (chrześcijańskie „świętych obcowanie”); mimo prawdopodobnych pokus manichejskich w tekstach z początku wojny – przekonanie o mocniejszej od zła potędze współcierpiącego z człowiekiem i zmartwychwstałego Boga. Są zatem w tej nadziei także wątki religijne, aczkolwiek Baczyński nie wyraża ich dyskursywnie, lecz przekazuje obrazowo, przenośnie, symbolicznie bądź przez gatunkową formę modlitwy albo modlitewną postać monologu lirycznego. Poetycki **przekaz wiary w osobowego Boga**, który jest Miłością, w warunkach okrutnej wojny



■ Ekslibris – linoryt Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (BN)

mógł także niechrześcijanom i niewierzącym dawać nadzieję humanistyczną, nadzieję tajemniczego sensu cierpienia, przebaczenia, dobroci – sensu pochodzącego spoza skażonej natury ludzkiej, a zarazem zdolnego ją na zawsze oczyścić. Jak w utworze *Modlitwa do Bogarodzicy*:

Która ziemi się uczyłaś przy Bogu,
w której ziemia jak niebo się stała,
daj nam z ognia twego pas i ostrogi,
ale włóż je na człowiecze ciała.

Któraś serce jak morze rozdarła
w synu ziemi i synu nieba,
o, naucz matki nasze,
jak cierpieć trzeba.

Która jesteś jak nad czarnym lasem
blask – pogody słonecznej kościół,
nagnij pochmurną broń naszą,
gdy zaczniemy walczyć miłością.

21 III 44 r.

Dwa lata przed śmiercią, dokładnie 9 sierpnia 1942 r., napisał Baczyński krótki poemat *Wigilia*, przejmujący rembrandtowskim pięknem swej treści: ginie podczas wojny cała rodzina kobiety, którą – osamotnioną na tym świecie – w wigilijny wieczór zabijają trzej mordercy-okupanci w obecności... ducha jej zmarłego męża, zabierającego ją ze sobą do Boga:

Ona była z nim, daleko, chyba
dalej niż każda miłość. [...]
Było wysoko, cicho jak w kościele.

Z religijności tej poezji wynika też prawie zupełna nieobecność w niej motywu przekleństwa, który wydawałby się zwyczajny w okolicznościach tak straszliwej wojny. Przeciwnie, pojawia się niejednokrotnie **błogostawieństwo**. Najwymowniej – pośrednio, w *Elegii o chłopcu polskim*:

I wyszedłeś, jasny synku, z czarną bronią w noc,
i poczułeś, jak się jeży w dźwięku minut – zło.
Zanim padłeś, jeszcze ziemię przeżegnałeś ręką.

Nie sposób w zwięzłym szkicu omówić wszystkich czynników nadziei, obecnych w liryce Baczyńskiego, z których oprócz treści metafizycznych można wskazać pole znaczeniowe domu i rodziny bądź też obszar sensów dotyczących różnych dziedzin sztuki.

Warto jednak zatrzymać się przy bardzo rzadko zauważanym kręgu pojęć związanych z życiem. Do żywej przyrody należą typowe dla pejzaży lirycznych Baczyńskiego zwierzęta przeróżnych gatunków, pojawiające się jednak raczej w kontekstach fantastycznych. Realniejsze wydają się rośliny, szczególnie drzewa (nb. częste, pospolite na Mazowszu sosny), choć i one funkcjonują tu zwykle jako symbole. Mimo to nawet zielone liście czy todygi, kiedy indziej wróble – oznaczają wytrwałą, przeważnie zwycięską walkę z demonicznymi siłami znajdującymi upodobanie w martwocie. Wyrazy „życie”, „żyć”, „żywy” oraz pochodne od nich słowotwórczo, np. „żywica” (w różnych formach) mają tutaj dużą frekwencję; przy tym rzadko występują w miejscach akcentowanych, częściej w tle, w warstwie słownictwa oczywistego, stanowiącego budulec treści przekazywanych na pierwszym planie poetyckiego dyskursu (jak np. w utworze *Prolog (Ojczyzna)* w wersie: „i człowiek, gdy z człowieka przemawia żywy Bóg”). Diametralnie inaczej pisze Baczyński o śmierci; wyrażające ją słowa (wprost albo metonimicznie, jak np. „grób”, „trumna”, „trup”, „upiór” itp.) znajdują się pod akcentem zdaniowym bądź też w klauzuli (tzn. na końcu) wersu. Śmierć jest w tych wierszach problemem, a **życie** – domem. Oto jak dzieliła się zrozumieniem tych idei matka poety, w swym komentarzu do wiersza *Elegia* („Obłoki lotne...”):

– *Elegia* są tam słowa – „śmierci powinność”, „krzyż za mną idzie”. Przeczucie śmierci – to jeszcze nie – pragnienie śmierci. Śmierć uważał za swój obowiązek – ale jej nie chciał, odtrącał. B[ardzo] pragnął żyć i „przemienić” życie.

Przekonanie o wiecznym zwycięstwie życia to jeszcze jeden dar, który poeta jak święty Krzysztof niesie nam przez potop wojny w swoim duchowym testamencie (*** *[Byłeś jak wielkie, stare drzewo...]*):

Lecz kręci się niebiosów zegar
i czas o tarczę mieczem bije,
i wstrząśniesz się z poblaskiem nieba,
posłuchasz serca: serce żyje.

I zmartwychwstaniesz jak Bóg z grobu
z huraganowym tchem u skroni,
ramiona ziemi się przed tobą
otworzą. [...]



■ *Matka Boska Zielna*,
rysunek Krzysztofa Kamila
Baczyńskiego,
październik 1942 r.
(BN)

Lirykę Baczyńskiego, z powodu kilkunastu, może dwudziestu kilku genialnych wierszy, w których dominują realia okupacyjne, odbiera się powszechnie jako poezję o tematyce wojennej. Jest to jednak recepcja błędna. Już w *Liście do Jana Bugaja* napisał o tym Wyka: „Strumień w czasie burzy nie przestaje szeptać, choć mało kto go słyszy. [...] W najlepszych lirykach Pana dojrzeva z naszych konkretnych przeżyć coś, co bym nazwał prawem tych przeżyć, coś, co jest pokorą i ściszeniem wobec naszych bólów i spraw”.

Otóż twórczość Baczyńskiego w swym zasadniczym zrębie ani nie ma charakteru tyrtejskiego, ani nie zmierza do literackiego zapisu przeżyć lub doświadczeń wojennych. Główną treść tekstów autora *Wyboru* stanowi życie wewnętrzne człowieka wobec natury świata, jest to więc problematyka metafizyczna, antropologiczna i etyczna, w mniejszym stopniu psychologiczna, historiozoficzna, pośrednio także estetyczna. Wśród tych wątków przesłania, które poeta Krzysztof przynosi dla nas przez rzekę wojennych lat, ze szczególną trwałością powraca nurt etyczny. Czytając uważnie jego wiersze, poznamy świat „poezji, w której odbywa się moralitetowa niemal walka dobra i zła”, jak to ujął Zdzisław Jastrzębski (zob. *Bibliografia*). W przypisku do utworu *Dzień sądu* autor zanotował pod koniec 1942 r.: „w każdej chwili istnieje we wszystkim, co nas otacza, wyrok czy też **rozróżnienie dobra i zła**” (podkreśl. P.K.).

Od jesieni 1941 r. w wierszach Baczyńskiego coraz więcej miejsca zajmują takie idee, jak zmaganie duszy i ciała, działanie aniołów i demonów, świętość i zbrodnia (stopniowo też milknie dawniejsza dychotomia jawy i snu). Z ową świętością łączą się czystość moralna (**niewinność**), **prostota**, **pokora**, **ubóstwo** – cnoty ewangeliczne. A ze zbrodnią – pozorna siła przemocy i pozorna wielkość krzywdzicieli. Mówi o tym ostatnia strofa wiersza *** [*O miasto, miasto – Jeruzalem żalu...*]:

O wielcy, których siłę nazywają słabość,
bo śpi w nich jak pomruki lawiny i czeka
na czas wiary, na zamię, na grom i człowieka,

na burzę planet, na rzeczy nazwanie.
 A że z nich tworzą trumny, co w ziemi zwyciężą,
 są zwani słabość, że nie ma oręża,
 że nie ma na zwaliskach kwitnącego sioła,
 że nie rozdepczą małych, bo światło anioła
 jest nie przeciw małości, ale obok – znacząc
 wielkość – ciał przerastaniem, nie małych rozpaczą.
 marzec 42 r.

Poeta był pod tym względem szczególnie wrażliwy, nawet w wojnie obronnej dostrzegając duchowe niebezpieczeństwa, m.in. zagrożenie psychiki żołnierza nienawiścią. Jednak jego refleksja moralna nie ogranicza się do samej walki zbrojnej; jest wielowątkowa, obejmuje



- Płaskorzeźba *Matka Boska Armii Krajowej*, wykonana przez Andrzeja Pityńskiego z okazji 40. rocznicy powstania warszawskiego – z cytatem z *Elegii o chłopcu polskim* Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (oryginał w Doylestown, Pensylwania, USA)

sprawy cierpienia, współczucia, krzywdy, obrony słabszych, obowiązku, wierności, patriotyzmu, braterstwa, miłości i jeszcze inne. Toteż poezja Baczyńskiego, zwłaszcza powstała między jesienią 1941 a połową 1943 r., dotyczy w swej najgłębszej warstwie psychomachii, czyli walki duchowej toczącej się w sumieniu podmiotu bądź bohaterów lirycznych. Zwycięża w tych wewnętrznych zapasach **etos rycerski**, będący kolejnym darem-przesłaniem, niesionym dla nas nad otchłanią wojny przez żołnierza-poetę, któremu „na imię było Krzysztof”. **Wierność, braterstwo, męstwo, żarliwość** – istotne postawy rycerskie – wspomina anioł, zwracając się do Jana, bohatera poematu *Wybór* (ze słynnym mottem z Jerzego Lieberta: „Uczyniwszy na wieki wybór, w każdej chwili wybierać muszę”):

Tyś był miłości wiernej nierozdzielony ptak,
Który miał tyle serc, ileś twych braci miał,
I z każdym serc powiewem twój wielki płomień drżał,
I uczyniłeś wybór po wszelki świata czas,
Jakże chcesz, żeby w trwodze o jedno ciało gasł?

I tak „po kolana brodząc w blasku”, przynosi nam Krzysztof Baczyński – jak to wyznaje w ostatniej prośbie cytowanej powyżej *Modlitwy do Bogarodzicy* – **miłość**. Oczywiście, również tę miłość z pięknych skądinąd erotyków, wszakże włączoną w uniwersum chrześcijańskiej agape; jak pisał w komentarzu do swojego wiersza pt. *Bohater*: „będzie wielkoduszny i wielki przez miłość dla wszechświata – wtedy rozmnażając się miłością, na wszystko, co kochane, znajdzie jedność najwyższą”. A mową wiążaną na przykład w wierszu *Dwie miłości*:

i kiedy broń jak życie w dłoni ważysz,
a nie masz łzy na sercu i na twarzy,
gdy rzucasz ciało jak puchy świetliste,
wiotkie jak śpiew, a z nim odbicie czyste,
by mieć twarz jedną nie odbitą w ciszy,

napiętnowaną śmierci czarnym krzyżem,
myślisz, że z Boga musi być ta miłość,
dla której młodość w grobie się prześniło.

22 V 1943 r.

W latach 1943–1944 słowo „miłość”, z wyrazami pochodnymi, jak też synonimami, pojawia się w większości napisanych wówczas wierszy Baczyńskiego, w niektórych nawet kilkakrotnie. Ma ono sens etyczny oraz metafizyczny, na przykład w przełomowym poemacie *Wybór*:

„Ale wiedz: kto zaufał, gdziekolwiek niesie lot,
miłością pooddziela od miłowanych złoto.”

Wtedy się serce Jana skruszyło w miękki popiół,
to serce, które z duszą porwane – ziemskie było.
I próchno się na ziemię jak rosa albo łza
zsunęło. Nisko w dali fala chmur białych szła.
Jeszcze dzwonek na wieży,
ptaki w locie i obłok,
wietrzyk dzwonił i gasł.
„Podaj mi rękę – mówił anioł –
oto się stajesz zapatrzonym gwiazd”.

BIBLIOGRAFIA

Baczyński K.K., *Utwory zebrane*, oprac. A. Kmita-Piorunowa, K. Wyka, Kraków 1994.

Baran J., *Żywioł i duch. O wyobraźni pneumatologicznej Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*, Katowice 2014.

Bartelski L.M., *Genealogia ocalonych. Szkice o latach 1939–1944*, Kraków–Wrocław 1985.

Błoński J., *Pamięci Anioła* [w:] *Literatura wobec wojny i okupacji*, red. M. Głowiński, J. Sławiński, Wrocław 1976; [przedr. w:] Błoński J., *Romans z tekstem*, Kraków 1981.

Budzyński W., *Miłość i śmierć Krzysztofa Kamila*, wyd. 5 uzup., Kraków 2014.

Budzyński W., *Śladami Baczyńskiego*, Warszawa 2009.

Budzyński W., *Taniec z Baczyńskim. Historia miłości Barbary i Krzysztofa Baczyńskich*, Warszawa 2001.

Budzyński W., *Testament Krzysztofa Kamila*, Warszawa 1998.

Głuszek Z., *Szare Szeregi. Słownik biograficzny*, t. 1, Warszawa 2006.

Jastrzębski Z., *Bez wieńca i togi. Szkice literackie*, Warszawa 1967, s. 191–213.

Kwiatkowski J., *Klucze do wyobraźni*, Kraków 1973.

Nad wierszami Baczyńskiego. Interpretacje, szkice i rozprawy, red. G. Ostasz, Rzeszów 1998.

Opacki I., *Elegia optymistyczna. (O poezji Krzysztofa Baczyńskiego)*, „Roczniki Humanistyczne” 1967, t. 15, z. 1.

Smaszcz W., *Krzysztof i Barbara... podobni jak dwie krople łez. Dzieje miłości*, Białystok 2011.

Święch J., *Poeci i wojna. Rozprawy i szkice*, Warszawa 2000.

Święch J., *Wiersze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*, Warszawa 1991.

Wyka K., *Krzysztof Baczyński (1921–1944)*, Kraków 1961; [przedr. w:]
Wyka K., *Baczyński i Różewicz*, Kraków 1994.

Wyka K., *List do Jana Bugaja. Droga do Baczyńskiego*, oprac. i przypisy A. Kmita-Piorunowa, Warszawa 1986.

Żołnierz, poeta, czasu kurz... Wspomnienia o Krzysztofie Kamile Baczyńskim, red. Z. Wasilewski, Kraków 1967; wyd. 2 popr. i rozszerz., Kraków 1970; wyd. 3 rozszerz., Kraków 1979.



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

PEŁNA OFERTA NA



www.ksiegarniaipn.pl

ISBN 978-83-8229-482-8